Rok 1870. Kraków, Niedziela 29 Maja. Nr. 122.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie....8 centów
Każde następne umieszczenie....5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia....30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austrjackiém na miesiąc czerwiec . . . . . złr. 2.25
od 1 czerwca do końca września „ 8.—

Przesełki prenumeraty najpraktyczniéj uskuteczniają się za pomocą **przekazów pocztowych.**

Wybory i miasta.

Nagłe, niezrozumiałe i niczém nieuzasadnione rozporządzenia przejściowego gabinetu, który odznacza się wywoływaniem powszechnego rozdrażnienia — rzucają Galicję w wir agitacji wyborczych. Ruch ten będzie tém więcéj gorączkowy, ile że termin wyborów zapewne nader blizki naznaczonym będzie, a to właśnie w tym celu, iżby opozycyjnym stronnictwom nie pozwolić się skupić, ale zapewnić rezultat wyborów dla zwolenników gabinetu z pomocą gotowéj zawsze agitacji rządowéj.

Położenie to wkłada przedewszystkiem obowiązek na te miasta, które same dla siebie posłów wybierają, iżby zawczasu sprawę przygotowały, nie dając się wypadkom zaskoczyć. Jeżeli komiteta centralne ustanowione przez zjazd delegatów powiatowych mają przedewszystkiem charakter informacyjny, działalność ich zwracać się musi głównie do posiadłości dworskich i włościańskich, iżby tam z wyborów nie wychodziły w pierwszych zaściankowe tylko osobistości, a w drugich żywioły ciemne i nienarodowe; jeżeli daléj obok tych komitetów powstaną może drugie również centralne, z mocy zjazdu politycznego zwołanego do Lwowa, — to miasta winny ułatwić zadanie tych komitetów, winny wystąpić zupełnie samodzielnie.

Gdzie nie ma dotąd towarzystw politycznych, winny się utworzyć natychmiast grona ad hoc, mające na celu, iżby wybory miały myśl polityczną, iżby wytknąć program polityczny i wybierać tych kandydatów, których wyznanie wiary przekonaniom wyborców odpowie; a tam, gdzie ludność liczniejsza wybiera kilku posłów, gdzie przeciwważą się różne opinje polityczne, trzeba, aby się utworzyły według nich komitety, które po obliczeniu sił swoich, mogą dopiero wejść z sobą w kompromisa, zapewniając się przez to, że wszyscy kandydaci będą narodowi.

Ten cel miało wczorajsze walne zebranie **Koła politycznego**.

Pierwszém pytaniem podniesioném w dyskusji było: jaki charakter polityczny *Koło* chciałoby nadać wyborom? Dr Machalski odmawiając dotychczasowéj czynności Koła wybitnéj barwy, żądał odroczenia sprawy wyborów, a postawienia pierwéj programu Koła.

W przeciwnym kierunku zabierali głos M. Pawlikowski, Wł. Koziebrodzki, Alfr. Szczepański, Rappoport, radca Warszauer, p. Leon Feintuch, p. St. Feintuch, r. Chmurski. Istota przemówień tych wyjaśniła następujące punkta:

Barwą polityczną Koła są jego dotychczasowe uchwały, które orzekły wyraźnie: o ustroju całego państwa na zasadzie ugody korony z pojedyńczemi krajami — o nietykalności ugody węgierskiéj — obstawaniu przy uzyskanych już liberalnych ustawach — nareszcie, że Galicja po deklaracji złożonéj przez ostatnią delegację nadal w takim jak dotąd trybie rzeczy udziału brać nie może i nie powinna. Uchwały te są jasne i ścisłe; równie jasne są konsekwencje z nich wynikające: jak szukanie sprzymierzeńców w innych opozycjach narodowych, i zerwanie z wiernokonstytucyjnemi matactwami.

Uchwały te zapadły jednomyślnie — nic więc dziwnego, że jeden jedyny głos, objawiający nie już grudniowo-konstytucyjne, ale bachowskie tendencje, życzyłby sobie odroczenia sprawy wyborów, a rozpoczęcia nanowo dyskusji dla dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że kiedy przyjdzie do stawiania kandydatów, do składania wyznań wiary, będzie musiał być program polityki, jaki Galicji przystoi szczegółowo nakreślony. Jestto jednak już rzecz środków, nie zasad, a środki muszą być do sytuacji stosowane i rozsądny polityk nigdy co do środków naprzód się nie krępuje, a tylko ewentualności oblicza. — Zasady stoją niewzruszone, choć sposoby przeprowadzania ich mogą być w każdéj sytuacji inne. Tak też dziś mimo nakreślenia zasad polityki Koła niepolitycznem byłoby na razie co do środków ostatecznie postanawiać, zanim poznamy stanowisko rządu wobec nas, które tenże przed notablami może nakreślił, (?) zanim się nie rozstrzygnie czy i do czego doprowadzi usiłowanie porozumienia się stronnictw na zjeździe we Lwowie.

W téj chwili są dyrektywą powyższe uchwały Koła i wybór komitetu jest rzeczą naglącą.

Nie o to idzie, żeby narzucać komitet dla miasta, ale żeby wziąć inicjatywę starać się o załatwienie formalnych przygotowań, iżby można wyborami pokierować w myśl postanowień Koła.

Wydział Koła był wprawdzie uprawniony zawiązać się jako komitet przedwyborczy Koła politycznego; nie chciał jednak w sprawie tak ważnéj nic poczynać z góry bez zwołania walnego zgromadzenia.

W myśl tych wyjaśnień postawił pan Chmurski wniosek: Zgromadzenie wybiera komitet pięciu, poruczając mu wzmocnienie się według potrzeby przyzwanymi członkami Koła, wezwanie do wspólnego działania innych w mieście istniejących kół obywatelskich, zniesienie się z innemi komitetami przedwyborczemi, które w mieście mogą się zawiązać, jak również porozumienie się z komitetem centralnym zachodnio-galicyjskim — w ogóle poruczając mu przysposobienie w imieniu Koła wszystkiego, co się okaże potrzebném do przeprowadzenia agitacji wyborczéj z myślą polityczną i z ładem, jaki miastu przystoi.

Wniosek ten został uchwalony i po porozumieniu się wybrano komitet, który składają pp.: Chmurski, Jakubowski Faustyn, Samelson, Szczepański Alfred, Wyrobek.

Komitet ten bezzwłocznie poruczonemi sobie czynnościami zająć się powinien.

Tuszymy, że inne miasta pójdą za tym przykładem, nie pozwalając ani na bezładny tok wyborów, ani też nie pozostawiając placu boju postronnym agitacjom; i że przy téj sposobności narysują się wyraźnie opinje polityczne.

O ustawie gminnéj.

I.

Naczelnicy gmin.

Ciąg dalszy.

Obaczmy teraz jaka płaca odpowiada téj pracy i odpowiedzialności.

W budżetach gmin wiejskich płaca naczelnika gminy mieści się zwykle pod rubryką: „wójtowi za mitręgę czasu....“

I jakaż to suma preliminowana na opłacenie wójta? Nie za nisko oznaczymy tę kwotę, jeźli powiemy, że w większéj części gmin wiejskich płaca ta przeciętnie biorąc nie przenosi dwudziestu guldenów rocznie. Gdyby wydziały powiatowe zajęły się gorliwiéj zbieraniem dat statystycznych — okazałoby się, że znaczna w kraju liczba gmin opłaca wójta niżéj 10 guldenów a niemało i takich, w których pensja wójtowska dwa gulden wynosi, lub gdzie pan naczelnik gminy, żadnéj nie pobierając płacy w gotówce, zadowalnia się uwolnieniem od szarwarku i innemi korzyściami z urzędowaniem połączonemi, które bliżéj określić się nie dadzą: — opłacają go przy załatwieniu sporu obie strony, przy załatwieniu jakiejś sprawy lub za wniesienie instancji w c. k. starostwie płaci mu interesowany, dochód przynosi również uwolnienie tego lub owego od roboty przy naprawie drogi, pobłażliwość w obec winnych przekroczenia, za które wedle §. 60 ust. gm. mogłaby przez zwierzchność gminną wymierzona być kara, pominięcie przepisów budowniczych przy wydaniu konsensu, nieturbowanie obcych lub grożenie tymże wydaleniem z powodów najczęściéj błahych, puszczenie wolno włóczęgi lub nawet szupaśnika i t. p. wreszcie udział w sprawach podatkowych, egzekwowaniu, fantowaniu i t. p. Czyż potrzeba dowodzić, że wójt nieumiejący rachować na piśmie, przy prowadzeniu rachunków gminnych nigdy na swoją nie przerachuje się szkodę. Pisarz gminny, który późniéj dla zadosyćuczynienia ustawie co do formy (na co wydziały powiatowe nalegają) rachunki te spisuje, czyni to wedle ustnych podań wójta. Rachunki gminne zatém można także w wielu gminach zaliczyć do źródeł dochodów wójtowskich.

Gdyby nie wyżéj przytoczone korzyści i nie niebezinteresowne naleganie całéj parenteli zaszczyconego wyborem, mało kto z włościan chciałby przyjąć urząd tak uciążliwy.

Do korzyści tych zapomnieliśmy doliczyć jeszcze jednę, a mianowicie większą zwykle względność i gotowość do zapomóg i podarków dla wójta ze strony właściciela lub dzierżawcy obszaru dworskiego, którym na usłużności pana naczelnika gminy tak w dostarczeniu robotnika, w sprowadzeniu zbiegłych sług, jak sprawach drogowych, w sprawach policji polowéj, a wreszcie nawet czasem w sprawach spornych niemało zależy. I proboszcz i arendarz miejscowy również nieraz potrzebują pomocy wójta. Wie on o tém dobrze i zazwyczaj umie z tego korzystać. Nauczyciel miejscowéj szkółki nawet — pragną mieć regularnie wypłaconą dotację a zwiezione zawczasu i zrąbane opałowe drzewo, wymiataną szkołę, wybielone pomieszkanie i t. d. choć sam licho dotowany, nie zdobędzie się wprawdzie na prezent, lecz np. załatwi jakąś czynność pisarską za umówioną kwotę, któréj wypłata idzie zawsze w zapomnienie a niemniéj figuruje w rachunkach.

Z powyższego obrazu łatwo wyprowadzić wniosek, jak demoralizującą staje się zawsze godność naczelnika gminy dla włościanina, który ją piastuje. Dodać tu jeszcze należy, że wójt zaprzątniony czynnościami swego urzędu, odwyka od właściwéj pracy i gospodarstwa, rozleniwia się, rozpróżniacza, a z powodu, iż zwyczajem naszego ludu każda ważniejsza sprawa oblana wódką bywa — w końcu rozpija się zwykle. Nietylko urzędowo załatwiane sprawy (najczęściéj w karczmie), dają ku temu sposobność, ale żadne we wsi chrzciny, wesele, stypa, kupno gruntu lub zapis, poświęcenie nowéj chaty i t. d. nie obejdą się bez wójta. Arendarz nie szczędzi mu kredytu, we dworze poczęstują go zawsze, a przy każdéj wycieczce na amtstag do powiatowéj stolicy uraczyć się wypada z kolegami.

„Już mój przepadł!“ słyszeliśmy narzekającą tak z płaczem kobietę, gdy jéj męża poczciwego, pracowitego i trzeźwego gospodarza wójtem obrano. I przepadł w saméj rzeczy.

Wybrany przez przeważające w gminie stronnictwo lub wyforytowany na wójta przez jakąś koterję familijną, albo własną parentelę, wójt zazwyczaj stosuje się we wszystkiém do wymagań swoich stronników a nawzajem wierne u nich znajdzie poparcie. Tém skłonniejszym bywa do dopuszczania się nadużyć w obec reszty, czém silniejsze liczebnie i majątkowo stronnictwo, które go popiera. Ciemnota naszego ludu i zupełna nieznajomość ustaw dozwala mu częstokroć wyciskać grosz za zwolnienie od nakazów lub zakazów, których wydawać wójt nie ma prawa. Ale nawet w razie nadużycia nieosłoniętego pozorem rzekomego przepisu prawnego, oskarzyciel rzadko się znajdzie, bo skarga na wójta w niejednéj gminie tak bywa widzianą, jak skarga na całą gromadę, a z gromadą zaczepiać nie żarty, bo gromada jak mówią na Rusi: „to wełyki czołowik.“

Cóż więc ma ochraniać od nadużyć? Czy urzędy polityczne? Sprawy takie należą przeważnie do nadzorczych władz autonomicznych, a więc do wydziału powiatowego, zatem c. k. starostwa nie wiele wtrącają się w tego rodzaju zajścia. Nie na jedno zresztą patrzy się przez palce, aby nie zrażać ludu, którego lojalność ma być najgłówniejszą tronu podporą. Do wiadomości wydziału powiatowego ani setna część nadużyć wójtowskich nie dochodzi: skargę osobistą rzadko kto wniesie, a urzędowe doniesienia ze strony delegata nie mogą być dokładne, bo zkądżeby o nadużyciach wójtów miał wiedzieć delegat, który zawsze do oświeceńszéj należąc klasy, z ludem wiejskim w tak ścisłéj nie zostaje zażyłości, aby bez zażalenia ze strony pokrzywdzonego mógł posłyszeć o nadużyciu. Mało zresztą energicznych i gorliwych delegatów.

Przypuśćmy jednak wypadek, że wiadomość o nadużyciu wójta dochodzi do wydziału powiatowego, w iluż to wydziałach powiatowych skargi takie częstokroć z powodów czysto formalnych składane zostają *ad acta!* W iluż to wydziałach skargi takie z powodu nawału pracy lub opieszałości członków lub sekretarza zalegają miesiące całe, a potem jako przedawnione pozostają bez załatwienia! W innych znowu prezes powoła obwinionego do kancelarji, lecz nie chcąc zrażać ludu wiejskiego do autonomicznéj władzy, poprzestanie na powierzchownem zbadaniu rzeczy, na gołosłownem zaprzeczeniu ze strony wójta, na ustnêm napomnieniu, które rychło idzie w niepamięć.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa, 22 maja.

Nr. 68. [O procedurze kryminalnéj u nas obowiązującéj — wyskoki policji — wściekłe psy.]

Korespondent warszawski *Gołosa* rozwodzi się nad wadami obecnego „polskiego“ (jak je nazywa) postępowania sądowego karnego. Pan korespondent udaje dobrze poinformowanego, tymczasem nie wie tego, iż obecne postępowanie kryminalne w Królestwie nie jest wcale polskie, lecz w jednéj części kraju pruskie, a w drugiéj austrjackie. Zarzuty jakie czyni korespondent procedurze naszéj, nie cięża na nikim jeno na rządzie moskiewskim. Procedury dziś obowiązujące były dobre i postępowe w swoim czasie, gdy następnie okazały się przestarzałemi, robiono w różnych czasach (1.818, 1.819, 1.857, 1.861, 1.862 i w in.) projekta mające na celu bądź ważniejsze od owiednie duchowi czasu zmiany, bądź całkowitą reformę procedury. Rząd wciąż opierał się projektowanym zmianom, wciąż był głuchym na naglącą ich potrzebę, a projekta poszły jedne za drugiemi do archiwum komisji sprawiedliwości. Przy komitecie urządzającym istnieje oddawna komisja prawodawcza, ogromne pochłaniająca sumy na swe utrzymanie; ta jednak błogiego używa wczasu i marzy tylko o tém, aby wszystkie przyszłe miejsca sędziowskie w Królestwie obsadzić Moskalami, a najznaczniejsze posady sądowe zarezerwować dla swoich członków. Korespondent *Gołosa* należy także, o ile wiemy, do kliki komitetu urządz., to też wciąż śpiewa jego piosnkę, w nadziei zostania zapewnewkrótce sędzią pokoju lub czemś podobnem.

Jednym z wielu objawów „porządku“ poprzedzającego przyjazd cara w mieście naszém, jest rozpoczęte temi dniami ściganie i aresztowanie na ulicach kobiet, ubranych w czarne suknie. Każda z zaaresztowanych prócz tysiącznych nieprzyjemności podlega karze pięciu rubli, „srogiemu“ napomnieniu i zapisaniu do ksiąg właściwych (niebłaho nadieżnych.)

Wsponiawszy o téj wściekliźnie policji, nie daleko odbiegniemy od rzeczy, przechodząc teraz do takiéjże choroby u zwierząt. W ostatnich czasach tak częste powtarzają się u nas wypadki wścieklizny u spów, że chodzenie po ulicach połączone jest z niebezpieczeństwem; nie ma prawie dnia, aby nie było jakiegoś wypadku z tego powodu. Sprzyja temu wielka mnogość psów w Warszawie, — mnogość, któréj ani nałożonym podatkiem ani żadnemi innemi sposobami zarząd miejski ograniczyć nie jest w stanie.

Wiedeń 27 maja.

S. W starym *Fremdenblacie* hr. Potocki stara się wytłómaczyć politykę swoją i sprzeczność, jaką wszyscy upatrują i upatrywać muszą między głoszoną przez niego chęcią zadowolnienia narodowości obok równocześnie wywieszonego sztandaru wiernokonstytucyjności. Organ hr. Potockiego tak rzecz tłomaczy: hr. Potocki chce zadowolnić narodowości, chce im nadać jak najszerszy samorząd i jak największe zrobić im ustępstwa, ale na co hr. Potocki nigdy się nie zgodzi, to na „odrębność prawnopolityczną“. Wcale to nowe odróżnienie między jakąś niby odrębnością narodową i odrębnością prawnopolityczną jest tylko błahym sofizmatem, bo jedynym objawem odrębności narodowéj pojedyńczego kraju w monarchji może tylko być odrębność prawnopolityczna. Czémże bowiem jest odrębność, któréj żąda rezolucja, jeżeli nie odrębnością prawnopolityczną, jako konieczny warunek i skutek odrębności narodowéj naszego kraju? Nadaremnie więc sili się organ hr. Potockiego na podobne sofizmata; nie wytłómaczy owych sprzeczności między tém, co hr. Potocki przez kilka tygodni jawnie głosił, a potajemnie robił; między tém, czém miał być, a tém, czém dzisiaj jest.

Wiedeńczycy postanowili sobie korzystać ze szczególnych względów, jakich doznają od hr. Potockiego. Komitet wyborczy stronnictwa postępowego niemieckiego uchwalił dzisiaj wysłać deputację do hr. Potockiego z prośbą, aby ministerstwo wyjednało u cesarza sankcję uchwały sejmowéj, przypuszczającéj do czynnego i biernego prawa wyboru tych wszystkich, którzy płacą podatku bezpośredniego 10 złr.

Konferencje notablów naszych kończą się, kilku z nich wraca dziś do kraju.

Wiedeń. *Neue freie Presse* jakkolwiek tryumfuje z powodu zwycięztwa centralizmu w rządzie, niemniéj jednak czynnościom hr. Potockiego loiki i gruntu odmawia. Co do Czechów, pisze: „Trudno pojąć, co to ma znaczyć, jeżeli urzędowe organa jeszcze nas mistycznemi zapowiedziami raczą, że ministerstwo, chociaż nie rozwiązało czeskiego sejmu, mimo to jeszcze i teraz rokowania pojednawcze z Czechami prowadzić zamyśla. Zrozumieć to jest tém trudniéj, jeżeli prawdziwym jest pakt zawarty między Czechami a Tyrolczykami“ — znany czytelnikom *Kraju* z listów pragskich. W istocie postępowanie rządu w sprawie ugody musi być nazwane albo chytrém i niemal bezczelném, albo też pańską zabawką i nic dziwnego, że Czesi zgadzają się jednogłośnie na to, co im obecnie czynić należy, a co *Politik* tak wyraża: „Gabinet Potockiego po niejakiém chwianiu stał się tylko bladym następcą Giskry, którego gospodarstwo tak nędznie się skończyło. Nie ma nam nic do ofiarowania, tylko dawną kalekowatą fabrykę, a my nawzajem możemy przeciwstawić mu tylko deklarację. Tyle tymczasem.“

— [Ruch wyborczy] w Wiedniu już się rozpoczął. Stowarzyszenia: postępu, obrony praw ludu, demokratyczne, ekonomiczne obradowały już nad zwołaniem zgromadzeń wyborców. Dekreta zwołujące wybory mają być już zamieszczone w niedzielnéj *Wiener Zeitung*. Przed końcem czerwca nastąpić to nie może, gdyż potrzeba listy wyborców sporządzić, poczém następuje termin reklamacyjny dwu tygodnie.

Praga 25 maja.

Krsp. [Motywa i znaczenie nowéj sytuacji według rozumienia Czechów]. Donoszę wam o niektórych szczegółach, któreby może bez tego zupełnie zaginęły.

Raz jeszcze najuroczyściéj was zapewniam, że *Smolką postępował sobie tu w Pradze jako powiernik Potockiego, a prezydent ministrów sam go takowym być mienił i za takiego go uważał.* Szczegół ten dlatego wam powtórnie przypominam, abyście wiedzieli, że *Potocki zmuszonym zostanie przez Andrassego* do zaprzeczenia temu, jeżeliby się rzeczywiście pojawić miało zaprzeczenie w dziennikach urzędowych. Smolka postępował sobie zupełnie otwarcie z mężami zaufania klubu czeskiego, a z drugiéj strony z pewnością się też uskarżać nie może, żeby mu się mniejszą odwzajemniano szczerością. Hr. Potocki postępował równie szczerze i o-

---

Po ślubie.

Oryginalna komedja w jednym akcie.

(Ciąg dalszy.)

SCENA XII.

JADWIGA. KONRAD.

KONRAD, staje i chwilę słucha, n. str.
Dziwnie, jak czasem znośnym jest fortepjan! (głośno) Podobno mamy gości?

JADWIGA, wstając.
Przyjechała Leontyna.

KONRAD.
A, chwała Bogu, przecież będzie weseléj!...

JADWIGA.
I pan Kazimierz.

KONRAD.
Kazimierz, Kazimierz jest tutaj? A co za szczęście!... jakże się cieszę!

JADWIGA.
Ale zadziwisz się dopiero, jak ci powiem, że się stara o Leontynę!

KONRAD.
Kto?

JADWIGA.
Pan Kazimierz.

KONRAD.
Żartujesz!... on? (zaczyna się śmiać) to być nie może.

JADWIGA.
Cóż w tém znów tak nadzwyczajnego?

KONRAD.
Nic i wszystko!...

JADWIGA.
Jest zakochany... szalenie!

KONRAD.
Cóż się też z ludzi na tym świecie nie robi!... ale gdzież jest?

JADWIGA.
Poszedł do ogrodu... ale otóż i wraca. Zostawiam was. (wychodząc, n. str.) Muszę wybadać Leontynkę.

SCENA XIII.

KONRAD. KAZIMIERZ.

KAZIMIERZ.
A, Konradzie mój najdroższy! (ściska go)

KONRAD.
Kaziu! Kaziu mój! jakże też się cieszę, że cię widzę... i że cię uściskać mogę!

KAZIMIERZ.
Przyjechałem prędzéj niż ci to obiecałem we Lwowie.

KONRAD.
Dziękuję ci, mój poczciwy! Ale pozwól, abym ci się dokładnie przypatrzył... Już mnie żona uprzedziła o twych matrymonjalnych zamysłach.

KAZIMIERZ, wzdychając.
O, tak!

KONRAD.
Wzdychasz?... ty wzdychasz? Powiedz, co to westchnienie ma znaczyć?... czy brak odwagi, czy wróżbę dezercji?

KAZIMIERZ.
Kocham się!

KONRAD, śmiejąc się.
A, przyszła kréska i na ciebie! Nie dziwi mnie to, bo miłość to choroba, jak ospa; podlega jéj każdy, a dotąd szczepienia jeszcze nie wynaleziono.

KAZIMIERZ.
Tak, zakochałem się po raz pierwszy, i jak dotąd, nieszczęśliwie!...

KONRAD, śmiejąc się.
Sameś sobie winien. Trzeba się było kochać razy kilka. Bo widzisz, mój drogi, zakochanie to jak gra w loterję; są dobre i złe numera... pierwszy numer zły wyciągnąłeś, więcéj nic.

KAZIMIERZ.
Konradzie!... ty żartujesz, a ja mówię naserjo!

KONRAD.
Przerażasz mnie! No, to siadaj i opowiedz mi te dzieje.

KAZIMIERZ, siadając.
Historja niedługa, dramat zwykły, zwykły dla wszystkich; lecz wiecznie nowy, ponętny i czarowny dla tych, którzy w nim grają rolę... (po chwili) Znasz dokładnie przeszłe moje życie, nie byłem lepszy ani gorszy od innych; nie miałem wad wielkich ani wielkich zalet.

KONRAD.
O, co do tego punktu, to protestuję... Byłeś zawsze wzorem dla wszystkich; nie grałeś, nie piłeś, nie polowałeś, nie traciłeś pieniędzy; lecz przeciwnie gospodarowałeś wzorowo, zakładałeś fabryki...

KAZIMIERZ.
Nie grałem, nie piłem, nie polowałem, bo nie miałem do tego gustu; nie traciłem pieniędzy, bo miałem ich dość zawsze; gospodarowałem dobrze, bo lubiłem wieś i pracę.

KONRAD.
Jużto nie zmniejszaj twoich zalet; byłeś zawsze brylantem młodzieży, i nie mówiąc, że najczęściéj byłeś i jéj bankierem...

KAZIMIERZ.
To najmniejsza... (po chwili). Jeżeli w jakim punkcie byłem nieco odmiennym od innych, to w kwestji uczuć. Ty wiesz najlepiéj, bo dziwiłeś się nieraz, a śmiałeś najczęściéj z téj mojéj obojętności, z téj apatji — jak nazywałeś — do kobiet.

KONRAD.
Prawda, doprowadzałeś nieraz do rozpaczy mamy dorosłych panienek. Poczciwy światek lwowski desperował nad twém kamiennem usposobieniem... Z razu posądzano cię o jakąś parafjańską ukrytą miłość, późniéj o ambicję, późniéj o chciwość; mówiono, że czekasz na jakąś Corynnę, Beatryczę lub córkę Rotszylda.

KAZIMIERZ.
Ty wiesz najlepiéj, że tak nie było.

KONRAD.
Wkońcu zawotowano jednomyślnie, że nie masz serca.

KAZIMIERZ.
Co gorzéj, iż ja sam zacząłem przychodzić do tego przekonania... i to mnie doprowadziło do desperacji.

KONRAD.
Pamiętam tę epokę.

KAZIMIERZ.
Z tego powodu stałem się smutnym, mizantropem, dzikiem... bo lata niemiłosiernie płynęły... Zdawało mi się, iż serce moje jakoś dziwacznie stworzone, iż niezdolne do tych uczuć wzniosłych, rozkosznych, które jedne jakimś blaskiem pozłacają to życie nudne i jałowe... zdawało mi się, iż życie moje będzie jak te lata bez wiosny, bez kwiatów, bez woni, bez czarów.

KONRAD.
Ba! ba!

KAZIMIERZ.
Wprawdzie nieraz w méj piersi roiły się jakieś nieokreślone nadzieje... nieraz na widok kobiety jakieś dziwne snuły się marzenia, lecz trwało to zwykle... chwilkę, krócéj niż sen... Rozpacz moja wzrastała coraz więcéj, gdy... raz...

KONRAD.
Gdy raz...

KAZIMIERZ.
Miesiąc zaledwie temu, spotkałem we Lwowie na wałach kobietę czarno ubraną...

KONRAD.
Przechodzimy do rzeczy.

KAZIMIERZ.
Spotkałem ją w chwili, kiedy...

KONRAD.
Dawała jałmużnę, lub kupowała kwiaty. Tak się zaczynają wszystkie romanse.

KAZIMIERZ.
Nie! w chwili, kiedy piła wodę sodową; ta woda szumiąca w szklance, którą trzymała przecudnie drobną rączką i z któréj piła różanemi usty, a perłowe ząbki przeglądały przez szkła kryształy... zajęło mnie to... tak dalece...

KONRAD.
Że poszedłeś za nią.

KAZIMIERZ.
Zgadłeś! I podziwiałem jéj kibić smukłą, gnącą się przecudnie pod fałdami aksamitnéj mantylki, jéj chód poważny, pełen wdzięku... Noc całą nie spałem i marzyłem tylko o mojéj czarnéj nieznajoméj...

KONRAD.
O!.. o!..

KAZIMIERZ.
O! bo moją już była... a raczéj ja jéj już byłem, gdyż już kochałem ją szalenie.

KONRAD.
To djable prędko.

KAZIMIERZ.
I wyobraź sobie zdziwienie i radość moją, gdym tę samą nieznajomą zastał na drugi dzień u mojéj ciotki. Była nią pani Leontyna...

KONRAD.
Gust masz dobry!

KAZIMIERZ.
W rozmowie poznałem całe bogactwo jéj umysłu, całą delikatność serca i pół szalony prawie postanowiłem bezzwłocznie starać się o jéj rękę...

KONRAD.
To galopem mój drogi.

KAZIMIERZ.
Nie będę ci opisywał tych wszystkich zabiegów moich, aby pozyskać jéj wzajemność... Ty coś kochał i coś z miłością starał się o twoją żonę, ty znasz to najlepiéj. Zakochany człowiek jest zupełnie inny; zda się, jakoby w umyśle jego jakieś nowe odszukały się bogactwa myśli, natchnień — w sercu skarby uczuć i wzruszeń.

KONRAD.
Znam ja to dobrze!

KAZIMIERZ.
Dość, że Leontyna stała się celem mojego życia, staram się jéj myśli odgadywać, przeczuwać zachcenia, podzielać skłonności i gusta, kaprysy spełniać. Jéj smutek w czarną mnie pochłania rozpacz, uśmiech rozkoszą napełnia, a jeżeli można, zakochany z dniem każdym coraz więcéj, przestałem być sobą, żyję w niéj tylko i dla niéj.

KONRAD.
Oj! nielada symptomata.

KAZIMIERZ.
O! to tylko zakochani wiedzą, ile jest szczęścia i boleści, rozkoszy i rozpaczy w uczuciu tém. — Kto kocha, to ten wie tylko jeden, że po za przedmiotem miłości nie ma nic! — i nie może być nic. Wszystkie uderzenia serca, każde tętno

twarcie. Powiedział on bez wszelkich ogródek do pp. Riegera i Zeithammera, że według jego przekonania najlepiéjby było, *gdyby nowozwołany sejm czeski wystosował odpowiedni adres do cesarza, w duchu konieczności uznania państwowego prawa czeskiego, cesarz zaś uznał to prawo przez osobny reskrypt.*

Powtarzam raz jeszcze te słowa hr. Potockiego, aby dowieść, jak bezzasadne są doniesienia, wykazujące związek między zerwaniem rokowań ugodnych z Czechami i nierozwiązaniem sejmu czeskiego z jednéj, a usuwaniem się Czechów od udziału w radzie państwa z drugiéj strony. Smolka, Potocki i rząd wiedzieli bardzo dobrze, że w żaden sposób nie nakłonią opozycji czeskiéj do wysłania posłów do rady państwa; dlatego téż Potocki wcale tego warunku nie stawiał, a Czesi nie mogli go odrzucać. O ile wiem, rzecz ma się jak następuje:

Potocki, a względnie cały rząd wiedział, że od centralistycznéj kliki rajchsratowéj i od tz. autonomistów żadnego poparcia spodziewać się nie można w razie opuszczenia dróg ubitych przez poprzedników w ministerstwie, pp. Hasnera, Giskrę i Herbsta, natomiast wywoła się najzaciętszą ich nieprzyjaźń. Z drugiéj strony nie mógł hr. Potocki liczyć ani na opozycję w ogóle, ani na szczepy słowiańskie w szczególności, bo nie mógł żadnego przedsiębrać kroku, któryby wprawdzie naprawił błędy przeszłego rządu, ale za to rozpalił gniew i wściekłość liberałów. I wilk miał być sytym i owca całą.

Cóż usłyszał od Czechów? Oświadczyli oni swą gotowość do odstąpienia od niektórych żądań deklaracji, a przynajmniéj do zmodyfikowania ich; i tak np. powiedzieli, że nie chcą się domagać ogólnego sejmu dla krajów korony czeskiéj; że co do prawa przyzwalania podatków o tyle chcą ustąpić, aby tylko oznaczanie podatków stałych należało w zakres działania sejmu; wkońcu godzili się na wysłanie posłów do sejmu zwołanego na podstawie lutowéj ordynacji wyborczéj.

Wszystko to powiedziano hr. Potockiemu już w Wiedniu, wiedziała o tém cała rada ministrów, a nawet i sam cesarz; jeżeli się zaś mimo to hr. Potocki udał do Pragi, to dlatego że pochlebiano sobie, że go już żadna przepaść nie dzieli od opozycji czeskiéj.

Rząd w ogóle, a zwłaszcza téż hr. Potocki nie mógł się już doczekać téj chwili, w któréjby można było wystąpić przed cesarzem z rezultatami osiągniętemi w sprawie czeskiéj prawnopaństwowéj opozycji; wtenczasto świat zdziwiony obsypałby pochwałami członków nowego ministerstwa, uważałby ich za jedynych i prawdziwych zbawców państwa, a nawet liberalni ich przeciwnicy musieliby się do tego zastosować.

Ale hr. Potocki dowiedział się téż zarazem i o innych rzeczach. Morawscy mężowie zaufania oświadczyli mu wprost, że więksi posiadacze w Morawji niezbyt są przychylni jego ugodnym zamiarom, żeby zatém potrzeba było pewnego wpływu ze strony rządu dla pozyskania większości znaczniejszych posiadaczy. Potocki dobrze sobie to zapamiętał i rozwiązał sejm morawski, ponieważ wiedział, że więksi posiadacze, przeciwni ugodzie, będą w nim mieli większość. Uczynił to naturalnie dopiero wtenczas, kiedy mu w Wiedniu wytknięto inną drogę, mniéj przychylną ugodzie.

Potocki — na wskróś arystokrata — stał się popychadłem „liberalnych" niemieckich i „demokratycznych" krzykaczy, którzy tak okropnie osławili czeską „szlachtę feudalną"; nie śmiał się już nawet odważyć na narażenie sobie téj czeredy pod jakimkolwiekbądź pozorem.

Wśród takich okoliczności donoszą mu naraz, że historyczna szlachta czeska przystąpiła do deklaracji bez żadnego zastrzeżenia; przekonywa się, że mężowie zaufania zamyślają iść ręka w rękę z tymi nowymi deklarantami; zrywa się więc natychmiast, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu, że się wdaje z feudałami i spieszy prościuteńko do Wiednia, by wszystko opowiedzieć, czego się dowiedział, i tego właśnie nie uczynić, co sam proponował i do czego namawiał.

Prawdziwość doniesień moich inną jeszcze stwierdzić mogę okolicznością. Między innymi niemieckimi znakomitościami przyjmował hr. Potocki także dra Schmeykala. Fanatyk ten miał zaklinać hr. Potockiego na liberalne jego przekonania, na miłość Boską i t. d., by żadną miarą nie zezwolił na pogwałcenie Niemców przez okrutnych Czechów; poczém dowiódł mu jak najdokładniéj, że od nowego przymierza ze szlachtą nic dobrego spodziewać się nie można, że sam podkopie swe stanowisko i utrudni swe zadanie, jeżeli sejm czeski odda na pastwę takim żywiołom. W końcu miał się poczciwiec nawet rozpłakać, co już koniecznie ująć musiało hr. Potockiego. Wiedział już także hr. Potocki, że szlachta historyczna coraz więcéj zyskuje sobie zwolenników, że co do wyborów sejmowych ma już zapewnioną większość, ponieważ połączyły się z nią żywioły, które się dotąd zawsze liczyły do stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Takie przekonania i doświadczenia przywiózł ze sobą do Wiednia, a tu ujrzał się naraz wobec dwóch ewentualności, bo tymczasem, prawdopodobnie w skutek obcych wpływów, zmieniła się zupełnie sytuacja w kołach decydujących. Powiedziano mu, że albo nie śmie wykonać tego, co Czechom przyrzekł, albo gdyby tego nie chciał, to... Potocki nie namyślał się długo i wolał daléj ministrować. Odwrót swój silnie naznaczył. Jako „prawdziwy" dżentelman z tego nawet zrobił użytek, co mu w chwili słabości powierzono.

Tak sobie u nas tłómaczą najnowszą akcję. Co zaś o tém wszystkiém sądzą i o hr. Potockim, najwierniéj przedstawiają czeskie dzienniki.

Francja.

Paryż 24 maja.

[Dzienniki wobec ministerstwa, poprawka Picarda, — rozwiązanie komitetu plebiscytowego — broszura w sprawie soborowéj — *Monde* o nowéj konstytucji — jeszcze o Picardzie]. Prawie wszystkie dzienniki występują teraz do walki przeciw ministerstwu. Ponieważ w tak zwanych procesach honorowych prawo francuzkie nie dopuszcza dowodu prawdy, postawił przeto Picard wniosek, aby dowód w obec tych był wymaganym, którzy się zajmują sprawami interesu publicznego, t. j. w obec takich przedsiębiorstw, które wydają odezwy do kredytu publicznego, w których w ostatnich latach biedni akcjonarjusze tak częste całe swoje dobytki tracili.

W skutek jednak wystąpienia ministrów, popieranego tym razem przez Graniera de Casagnaca, redaktora organu dworskiego, *le Pays* zdaje się, że sobie w niektórych kołach nie życzą wcale, aby na przyszłość występowano przeciw staremu duchowi; gabinet z 2 stycznia, którego członkowie dawniéj z całą energią za takim wnioskiem występowali, głosował najuroczyściéj, t. j. na trybunie przeciw takowemu. Prócz *Pays*, ani jeden z dzienników nie odważył się stanąć po stronie ministrów. *Monitor* nawet, w ostatniéj chwili jeszcze gorliwy obrońca gabinetu, występuje przeciw niemu, a *Peuple Francais* pomija milczeniem całą sprawę, *Public* zaś nadzwyczaj ostro wyraża się przeciw gabinetowi. Rozwiązanie komitetu plebiscytowego, tłomaczą prawie wszystkie dzienniki w ten sposób, że na przyszłość używać będą do wyborów znowu starego systemu, t. j. interwencji administracia za pomocą wszelkich jéj organów. Na prowincji rozpoczęto znowu dwa nowe procesa prasowe, t. j. przeciw *Liberté* i przeciw *Nord. Liberal* z Bayonny skazano na dwa miesiące więzienia i 2000 fr. kary. *Marseilankę* ciągle ścigają procesami. W wydaniu nadzwyczajném, które się pojawiło po zawieszeniu, prokuratorja uznała dwa artykuły winnemi zbrodni podburzania do nienawiści i wzgardy przeciw rządowi. Dziennik urzędowy zamieszcza mimo to dalszy szereg adresów dziękczynnych dla cesarza. W jednym z tych dosłownie przedrukowanych, wołają do cesarza: „Francja wypędza na wieki rewolucję."

Dnia 23 maja o godzinie 1 popołudniu, donosi dziennik paryzki, Laboulaye w kolegjum de France, chciał rozpocząć odczyty swoje, ale był zmuszony opuścić salę wykładową, gdyż uczniowie nie dali mu przyjść do słowa, krzycząc: „Au Senat!"— „Aux Tuileries." — *Univers* bardzo się sroży broszurą, wydaną w téj chwili we Francji p. t. „*Ce qui se passe au concil.* Broszura wywołuje wielką senzację. *Journal des Débats* mieni to rzeczą bardzo naturalną, gdyż autor przytacza szereg wyjaśnień z dodatkami o przygotowaniach do soboru i dowodzi, że w razie gdyby przyszło do walki na soborze, do któréj rzymska kurja formalnie wyzwała, że bulla *Multiplices inter* odjęła biskupom prawo inicjatywy i poddała wnioski komisji wybranéj przez papieża. Bulla *In coena domini*, została na nowo powtórzoną i zaostrzoną klątwami średniowiecznemi. Bulla: „*Cum romanis pontificibus* obala powagę biskupów w razie osierocenia stolicy apostolskiéj i zachowuje Włochom monopol papizmu. Nadto przyczynia się jeszcze do tego złe urządzenie

Co do postulatu o nieomylności wyraża się autor w te słowa: „Akt ten był pierwéj jeszcze znanym kurji, nim został wydrukowanym i niktby się dziwić nie powinien, gdyby takowy napisali doktorowie *soc.* Jezu, gdyż zawiera on wielkie podobieństwo w stylu z artykułami *Civilty* co do dowodzeń a nawet i wyrażeń. Autor szczególniejszy nacisk kładzie na okoliczność, że walka nie obraca się około ścieśnienia praw stolicy apostolskiéj, ale toczy się o prawa biskupów i narodów, zagrożonych przez kurję. Biskupi, dodaje on, winni być sędziami, należy szanować ich charakter sędziowski. Z tego względu interwencja w robotach soborowych winna być usuniętą, tak samo jak dekreta samowoli, ograniczające narady ojców. Biskupi, którzy się bronili, nie chcieli nikogo podburzać, jak im to zarzucano. Oni chcieli tylko bronić swych praw i stawić czoło gwałtowi i samowoli.

Monde najpóźniéj objawia swoje zdanie o plebiscycie; nie bardzo się nim zachwyca. Cieszy się wprawdzie z przewagi, która pójdzie na szalę ze złemi żywiołami miast, nie jest jednak pewnym, czy jego dobrzy włościanie nie zepsują się także, łącząc się z niezadowolnionemi klasami oświeconemi. Cesarz (twierdzi *Monde*) nie odda się nigdy zupełnie w ręce otwartych patrjotycznych i religijnych ludzi, gdyż potrzebuje on miękkich i mniéj niezawisłych. W takim tylko systemacie odsłania się mu możność panowania w formie nowo wymyślonéj.

Picard, *in spe* szef lewicy konstytucyjnéj, miał 23 maja sposobność przekonania się poraz pierwszy o władzy, jaką posiada nad izbą i przeliczenia głosów, któremi w danym razie może rozporządzać. Powyżéj przytoczyłem treść jego wniosku. Tu dodać winienem, że izba kazała odesłać tę poprawkę do komisji, w celu powtórnéj rewizji. Miała to być wskazówka dla ministerstwa, że izba nie jest nieprzychylną téj poprawce. Nie trzeba być reakcjonarjuszem, aby przystać na redakcję Picarda. Ale gabinet właśnie przeciwnie postąpił i zostawiwszy komisję saméj sobie, polecił odrzucenie wniosku Picarda. Utrzymał się on trzema głosami t. j. głosowało za nim 100, a przeciw niemu 97.

Prusy.

Mowa tronowa króla pruskiego przy zamknięciu sejmu północno-niemieckiego.

Szanowni panowie sejmu Związku północno-niemieckiego!

Zadaniem pierwszego parlamentu Rzeszy było przeprowadzenie [illegible] konstytucji [illegible] w życie polityczne i obywatelskie [illegible] narodu. [illegible]

[illegible] Północno-niemieckiego [illegible] Związku [illegible]

Używanie bandery związkowéj, osłona niemieckiéj żeglugi przez [illegible] konsulaty [illegible] Związku [illegible] traktaty.

Przez zniesienie ceł na Elbie i uregulowanie flisostwa urzeczywistniona została tak dawno pożądana wolność rzek niemieckich.

Cały szereg układów, przez które międzynarodowe stósunki na podstawie reformy uporządkowane zostały, znacznego rozwoju doznał przez przyjęte przez was traktaty z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi północnéj Ameryki.

Organizacja armji związkowéj ukończoną została, a marynarka związkowa, dzięki przez was przyznawanym sumom, znajduje się w takim rozwoju, że i téj gałęzi narodowéj obrony nada znaczenie odpowiednie wymaganiom niemieckiego narodu.

Budżet związkowy ustanowiony na silnych podstawach. Pozostawione Związkowi opodatkowanie przedmiotów konsumcji wyrównane zostało, a przez zaprowadzenie podatku stęplowego od weksli ustanowiony został podatek związkowy, [illegible] wolności obrotu.

Ustanowienie ogólnych instytucji prawnych, które zapowiada konstytucja związkowa, postąpiło w takim stopniu, o jakim przed trzema laty [illegible]. Prawo o pomocy w sprawach prawniczych i traktaty na [illegible] z Badenją i Hessją, wyprzedzając ordynację procesową, [illegible] usunęły zapory, jakie granice krajowe skuteczności wspólnéj działalności sądowéj stawiały. Zniesienie ograniczenia wysokości [illegible] i aresztu na zarobek stworzyło pod ważnemi względami ekonomicznego rozwoju [illegible]. Kodeks handlowy i ordynacja wekslowa stanowią dziś prawo wspólne [illegible] Związku. [illegible] uchwalone przez was prawo o stowarzyszeniach akcyjnych i autorstwie [illegible] utworów [illegible] najbliższéj przyszłości.

Pierwsze [illegible] regu[illegible] uchwalony przez was kodeks karny. [illegible] kiego [illegible] dawstwie [illegible] tak zamierzone [illegible] państwie [illegible] konany [illegible] wam, [illegible] ofiar [illegible] kowe [illegible]

Szanowni panowie, [illegible] przekonaniem, [illegible] tjé tu [illegible] zultat [illegible] cały [illegible] nicami [illegible] kie [illegible] się [illegible] dzy [illegible] ciągu [illegible] mieckiego [illegible] nadziei [illegible] Związku [illegible] Rzeszy [illegible]

Czynności [illegible] Niemcy [illegible] konsekwencji [illegible] zasadzie [illegible] Związku [illegible] ności [illegible] prowadzenie [illegible] Związkiem [illegible] kowania [illegible]

Jeżeli dla niemieckiego narodu [illegible] pomocą Bożą [illegible] Niemcy [illegible]

Kilka słów o ruchu i postępie w zdrojowiskach krajowych

w ciągu roku 1869.

przez Dra Władysława [illegible]

(Wyciąg z sprawozdania sprawozdania złożonego komisji balneologicznéj.)

(Ciąg dalszy).

3. *Iwonicz*. Liczba gości zdrojowych 973 (790 z Galicji, 88 z Królestwa Polskiego, 29 z Rossji, 30 z Węgier, 22 z Bukowiny, 10 z Mołdawji i Bessarabji, 2 z Poznańskiego).

Kąpieli wydano 13,101. Wody rozesłano 24,060 flaszek, soli z wody otrzymanéj 10 centnarów. Lekarz zdrojowy dr. Zygmunt Bośniacki.

Z ulepszeń zrobiono co następuje:

Dolinę zakładową rozszerzono przez wycięcie łaźni, w dolinie Bełkotki postawiono obszerny dom piętrowy dogodnie urządzony dla wygody gości, przybyły téż dwa domy prywatnych właścicieli; wreszcie rozpoczęto budowę nowego domu łaziebnego, murowanego podług planu p. Węgowicza budowniczego z Krakowa.

4. *Truskawice*. Liczba gości zdrojowych 880 (3 z Węgier, 5 z Wołoszczyzny 5 z Królestwa Polskiego, reszta z Galicji).

Kąpieli wydano 19,428 (18,500 wanienowych, 400 nasiadowych, 316 błotnych, 212 [illegible]). Wody nie rozesłano.

Lekarz zdrojowy dr. Zygmunt Rieger.

Ulepszeń żadnych nie zrobiono.

Do wskazań zalicza sprawozdawca: [illegible] oraz [illegible] wody słodkiéj. [illegible] wa[illegible] natryskowych.

Potrzeba wybudowania [illegible] spostrzeżeń meteorologicznych, dobrych termometrów do kąpieli, wreszcie [illegible] potrzebnéj do ważenia osób, przybywających do Truskawca w celu pozbycia się [illegible].

5. *Swoszowice*. Liczba gości zdrojowych 977 ([illegible] z Królestwa Polskiego, 30 z Poznańskiego, 40 z Prus, reszta z małemi wyjątkami z Galicji i Krakowa).

Liczby kąpieli wydanych sprawozdawca nie podaje, wody nie rozesłano. Pomimo [illegible], jeżeli [illegible] wskazania [illegible]

Lekarz zdrojowy był dr. Antoni Bronowski.

6. *Rabka*. Liczba gości zdrojowych 349 (z Węgier 16, z Królestwa Polskiego 14, z Szlązka 6, reszta z Galicji i Krakowa).

Kąpieli wydano 4319, wody rozesłano 2581 flaszek i 61 wiader, soli rabczańskiéj sprzedano 102 ft.

Lekarz zdrojowy dr. Włodzimierz Chrzanowski.

Do ulepszeń dokonanych należą:

Dokończenie domu mieszkalnego pod Orłem, urządzenie wodociągu ze zdroju Rafaeli do rezerwoaru, rozpoczęta budowa nowego domu, mającego mieścić salę do zebrań, kawiarnię, pokój bilardowy i t. d.; wreszcie założenie małéj bibljoteczki i sprowadzenie urzędu pocztowego do gmachu łaziebnego.

Do wskazań zaliczamy:

Urządzenie i uregulowanie zdrojów, rozbiór chemiczny wody zdrojów Kazimierza i Heleny, wybudowanie chodnika krytego, założenie ogrodu, wreszcie urządzenie większéj liczby ścieżek i chodników kamieniem wyłożonych.

7. *Żegiestów*. Liczba gości zdrojowych 282.

Kąpieli wydano 1948 (1842 całkowitych, 86 nasiadowych, nie licząc kąpieli rzecznych w Popradzie). Wody rozesłano 38,600 flaszek.

Lekarz ordynujący dr. Pierzchalski Aleksander z Sącza.

Do ulepszeń należy kończąca się budowa nowego domu mieszkalnego, do wskazań przedewszystkiém wybudowanie nowych wygodnych łazienek.

8. *Krościenko*. Liczba gości zdrojowych 60. Kąpieli udzielono 140, wody rozesłano 7080 flaszek.

W krótkiém sprawozdaniu właściciela zdrojowiska nie ma wzmianki ani o ulepszeniach, ani o wskazaniach.

9. *Busko*. Liczba gości zdrojowych 877 (z wyjątkiem 4 rodzin, reszta pochodziła z Królestwa Polskiego i prowincji przyległych pod panowaniem rossyjskiém zostających).

Kąpieli wydano 20,294. Wody sprzedano 1181 flaszek i 27 beczek na kąpiele. Mułu mineralnego 2108 ft.

Lekarz zdrojowy dr. Dymnicki Józef.

Ulepszeń żadnych nie zrobiono z powodu, że zakład ma być sprzedanym.

10. *Solec*. Liczba gości zdrojowych 781 (z Prus 1, z Galicji 51, reszta z Królestwa Polskiego). Kąpieli wydano 7909. Wody sprzedano 5050 garncy i 502 flaszek, ługu 219 ft., mułu 180 ft.

Lekarz zdrojowy dr. Jakób Sulicki.

Do wskazań należy ułatwienie komunikacji między Kielcami i Solcem, oraz wybudowanie większego hotelu wygodnie urządzonego. (*D. n.*)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Złoczów. — Za staraniem rady pow. złoczowskiéj zaprowadzono w powiecie tym kilkadziesiąt kas gminnych pożyczkowych i urządzono we wielu włościach śpichlerze gromadzkie. Jedna jak druga z tych instytucji są najdzielniejszym środkiem do podniesienia materjalnego bytu włościan, wyrywając ich z paszczy pożerającéj ich lichwy. Za staraniem téjże reprezentacji powiatowéj urządzono częścią nowe, częścią polepszono istniejące dotacje kilkunastu szkółek wiejskich, położono więc przynajmniéj słabą podwalinę do moralnego podniesienia ludu przez umożliwioną naukę. Taż rada powiatowa dołożyła wiele starania do zniewolenia gmin i obszarów dworskich do reperacji dróg komunikacyjnych, a nawet z własnego szczupłego funduszu przyczyniła się w kilku mniéj zamożnych gminach do kosztów poprawienia komunikacji. Zwracała téż rada swoją baczność na zachowanie i dobry zarząd majątku gminnego i niejednemu nadużyciu zapobiegła. Pamiętała reprezentacja powiatowa i o wpływie na należyte wykonywanie policji ogniowéj i na posiedzeniu 23 maja podniesiono kwestję, że gminy pomimo wielokrotnych napomnień nie przestrzegają jak należy przepisów policji ogniowéj, w skutek czego polecono delegatom rady powiatowéj przekonać się, o ile gminy są zaopatrzone w narzędzia do gaszenia ognia i ratowania przy pożarach; zarazem na wniosek wydziału powiatowego uchwalono wezwać gminę miasta pow. Złoczowa, by dwóch ludzi na naukę pompierską do Lwowa wysłała, których naczelnik straży ogniowéj we Lwowie przyrzekł w sztuce gaszenia ognia i ratowania przy pożarach bezpłatnie pouczyć, a połowę kosztów utrzymania tych ludzi podczas nauki we Lwowie przyrzekła reprezentacja powiatowa opłacić z funduszu powiatowego pod warunkiem, jeżeli potem gmina miasta Złoczowa jednemu z tak wykształconych pompierów dozwoli inne gminy powiatu tego żądające podobnéj instrukcji w tém pouczać. *D. P.*

Gmina miasta Wieliczki postanowiła założyć 2-klasową niższą szkołę realną, łącząc ją z miejscową szkołą główną, i w tym celu zobowiązała się utrzymywać z własnych funduszów trzech nauczycieli: jednego z roczną płacą 600 złr. a dwóch z płacą roczną po 500 złr., tudzież ponosić w ogóle wszystkie koszta, które z utrzymaniem téj szkoły będą połączone.

Podziękowanie. — Szanowna rada powiatowa w **Tarnopolu** asygnowała rozporządzeniem z dnia 20 maja b. r., l. 469, sto złr. na pomnożenie funduszu bibljoteki przy tarnopolskim oddziale tow. pedagogicznego.

Za okazaną tym czynem pieczołowitość o wykształcenie nauczycieli szkół ludowych, jak również za uznanie prawych, rozwój szkół na celu mających zabiegów tow. pedagogicznego, składa zarząd oddziałowy szanownéj radzie powiatowéj w Tarnopolu publiczne podziękowanie.

Od zarządu oddziałowego tow. pedagogicznego.

Tarnopol, dnia 24 maja 1870 r.

Prof. *Ap. Ellinger*, przewodniczący.
Jan Schmidt, podskarbi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dziennik literacki nr. 20 zawiera: Reformacja i sejm 1555 r. przez dr. W. Zakrzewskiego.— Ustęp z historycznéj powieści: „Królewska para," przez Józefa Trzywdara. — Pani starościna horodelska, część druga pamiętnika Berlicza Sasa.— Relacja dra L. S. Gereta rezydenta toruńskiego na dworze polskim, spolszczył i podał dr. Ksaw. Liske. Część druga 1769—1773.—Stósunki rodzinne, komedja w 5-ciu aktach, przez W. D. Borkowskiego. — Wystawa sztuk pięknych w Krakowie. — Przewodnik.

Kłosy nr. 255 zawiera: Co się przyśni, wiersz Wł. Syrokomli—Uskoki, powieść historyczna przez T. T. Jeża (c. d.). — Do muzyki, wiersz Dobrzańskiego.—Dziewiczy las w Azji, przez H. Filipowicza (c. d.). — Jarmark pod św. Jurem we Lwowie, przez R.—Kilka uwag z powodu miewanych u nas obecnie odczytów publicznych, przez K. T.—Kronika paryzka (kwiecień — dokończenie). — Korespondencja czasopisma *Kłosy* (Lwów).— Willa nad Renem, romans Bertholda Auerbacha (c. d.).— Listy J. I. Kraszewskiego (kwiecień). — Genjusz rodzinny. Podarek Luizy Otto dla dziewic i niewiast: „Narzeczona." — Wiadomości z pola literatury i sztuki. — Przegląd polityczny.

Aleksander Tyczyński b. prof. literatury polskiéj w szkole głównéj warszawskiéj (katedra ta na uniwersytecie warszawskim dzisiaj zniesiona), znany od lat blisko 40 szczególnie jako krytyk, drukuje dzieło w dwóch tomach p. n. „Pierwsze zasady krytyki powszechnéj," którego treścią jest przedstawienie historycznego rozwinięcia się religji, filozofji, sztuki, dziejów zewnętrznych i t. p., wyprowadzenie wniosków co do ich przyszłości i dojście ztąd do oznaczenia zasad krytyki ogólnéj.

Przegląd lekarski nr. 20 zawiera: Madurowicz: Cięcie cesarskie na kobiecie żywéj. — Kowalski: Porażenie pęcherza moczowego (c. d.).— Wyciągi z pism lekarskich. — Sprawozdania z posiedzeń tow. przyrodniczego lekarskiego. — Rozmaitości.

---

pulsu, myśl każda ma cel tylko jeden, całą pierś jedno tylko zapełnia uczucie — miłość — i z miłością tą, jak z skarbem, jak z najświętszym relikwijarzem idzie się w życiu i żyje się życiem takiém pełném, świętém, szlachetném, iżby się żyć tak wiecznie chciało...

KONRAD z uśmiechem.

Teraz wierzę, że kochasz...

KAZIMIERZ spokojnie.

A więc wątpiłeś?

KONRAD.

Trochę!.. no ale cóż pani Leontyna?

KAZIMIERZ udając niepokój.

To właśnie cała zagadka dla mnie...

wstaje.

KONRAD.

Jest ci wzajemną?..

KAZIMIERZ jak wyżéj.

Nie wiem — to sfinks, którego ani dociec, ani odgadnąć nie mogę...

KONRAD.

Żartujesz!

KAZIMIERZ udając.

Ale gdzież tam! Wprawdzie mogę bez zarozumienia powiedzieć, iż mnie z uprzejmością wita, iż nierada, gdy odjeżdżam, iż dowody méj miłości z współczuciem przyjmuje — słowem, mógłbym śmiało twierdzić, iż mi daje wszelkie nadzieje...

KONRAD przerywając.

Ale czegóż chcesz więcéj. Pani Leontyna, chociaż niezaprzeczenie jest ideałem, lecz mimo to nie przestała być córką Ewy! A każda kobieta ma w tych naszych cierpieniach niepewności pewną rozkosz! pewne zadowolnienie — jest to tryumf dla niéj, który ją upaja i czyni nieraz mimowoli okrutną i niesprawiedliwą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

Opuszczamy już górskie szczyty, wracamy do Hästoholmu idąc po drodze pielgrzymką do pamiętnika dawno minionych wieków, do jednéj z najpiękniejszych ruin skandynawskich, która ztąd niedaleko o grzbiet Ombergu się wspiera. To kilka ścian połamanych przed nami; stara Alvestra, klasztor w połowie dwunastego stulecia wybudowany przez Ulfhildę, żonę króla Svärkera I. Niszcząca ręka czasu zostawiła tu tylko ułomek południowéj nawy, który jest pomnikiem czysto gotyckim, o ogromnych ostrołukowych oknach ozdobionych rzeźbami, oraz ruinę grobowców, w których kilku królów spoczywa. Cała ruina ubrana zielenią, otoczona kamieniem i lasem tworzy obraz pełen fantazji. Alvestra osiadłą była zakonem Cystersów i jednocześnie jest wybudowaną ze sławną Romą na wyspie Gothland. Kościół tutejszy był poświęcony Marji dziewicy, a w historjach sztuki opisywany jest jako arcydzieło gotyckie; wybudowany był w kształcie krzyża i postawiony cały z wapiennego kamienia. Kilkaset kroków daléj, na stromém wywyższeniu w zaciszy okolonéj górami i lasem, zwraca na siebie uwagę grupa dwunastu buków; stare te rozłożyste drzewa nazywają się „bukami apostołów". Drzewa te są tutaj w wielkiém poważaniu i starannie pielęgnowane, bo to są krom słabych wyjątków ogrodowych, ostatnie buki północy; stoją jakby na straży, na kresach granic ręką natury im zakreślonych.

Zwiedziwszy pobieżnie te kilka ważniejszych punktów wybrzeża, wracamy śliczną górską drożyną ku wschodnim okolicom Jönkopingu, okolicom, gdzie ostatni obrazek wycieczki naszéj. Ostatnim i najpiękniejszym obrazem zaiste są wodospady Husquarna, cztery szwedzkie mile od Jönkopingu. Tutaj wszystkie oryginalności natury składają się w jednę całość. Ponura dzikość ciemnego boru i nagie skały zlewają się z zielonéj doliny obrazem i wdzięcznie ubrany tworzą pejzaż, jakoby pędzlem Claude Lorraina, albo ołówkiem Calama był wymarzony. Odrębna otacza nas w tém miejscu natura, przypominając doliny alpejskie Tyrolu.

Kto chce obaczyć w Szwecji najwdzięczniejszy krajobraz, niepodlegający żadnéj krytyce, niech się przypatrzy wodospadom i okolicy Husquarny.

Natura bowiem szwedzka w ogólnym zarysie nadzwyczajnie jest interesującą, ale nie jest olbrzymią; jest szczególną i bardzo ciekawą, ale niedosyć wzniosłą; więcéj zadziwiającą, aniżeli zachwycającą; ale Jönkoping, okolice południowe Wetternu a przedewszystkiem Husquarna, to cały poemat śpiewający nam hymn natury!

Zbliżając się do wodospadu, dochodzimy do fabryki broni, któréj koła ostatnim spadem Husquarny są obracane; założył ją jeszcze Gustaw Adolf II. Od téj fabryki i jéj wodospadu prowadzi droga ładnie ubranym ogrodem, który u stóp góry odzianéj lasem klonowym otacza gustowną drewnianą willę, zkąd widok na czarujące wody Wetternu; za willą dochodzimy stromą ale śliczną ścieżką na wysokość 70 stóp szw. do wyższych wodospadów, rzeczywiście zasługujących na sławę swą europejską. Uszedłszy kilkaset kroków wchodzimy na wywyższoną płaszczyznę granitową i stajemy nad czarną, głęboką przepaścią, do któréj kataraktami szumiącéj z łoskotem piany zapada rzeka, która przez skały i łomy wyżłobiła tu sobie koryto. Ztąd czarujący widok na pierwszy (a raczéj z fabryką drugi) wodospad, który w rodzaju Staujben pod Reute w Tyrolu, jedną potężną masą prostopadle się zlewa, a tuż obok niego, mniejszém ramieniem wodospadu przedzierają i rozbijają się wody po skałach, które po obu stronach śmiałemi ścianami sterczą, niby tym prostopadłym pędzącéj wody promieniem rozdarte. Idziemy wijącą się dróżką wyżéj i po kilku minutach poprzedzony łoskotem i szumem odsłania się drugi akt panoramy w nowym obrazie, w rodzaju wodospadu Hondeksfall tyrolskiego; to wyższy, a z rzędu trzeci wodospad. Z wierzchołka mocno pochylającéj się skały, w obłokach piany i kurzu, rzuca się rzeka tą malowniczą kataraktą o urwisko się rozbijając.

Powyżéj jeszcze, ale w znaczniejszéj odległości szumią i rozbijają się po skałach dwa wodospady tego samego koryta.

Przecudowne to widowisko, ta rzeka spadająca z wysokich szczytów, pięcioma ponad sobą zwieszonemi kataraktami i ginąca w tajemniczéj otchłani podziemnéj, niewidzialna, do tajemniczego spiesząc jeziora.

Tuż obok wodospadów jest tak nazwana *Jättegrytta*, po polsku „grapa, czyli garnek olbrzymów". Jest to dziura 7 stóp średnicy a 12 stóp głębokości mająca, lejkowato w twardéj skale wydrążona wodami. Takie dziury lejkowate, takie Jättegryttan legendowe, bardzo często w Szwecji napotykamy. Powstają one ze spadku gwałtownego promienia wody, pod którym był luźny kamień na skalnym spodzie; kamień wirem ujęty okręcał się wieki i żłobił regularnym obrotem twarde łożysko swoje, sam w kulę okrągłą wodami oszlifowany. Takie Jättegryttan zobaczymy w sławnéj Trollhetta, a bardzo ich wiele na morskich wybrzeżach Bochusu i Sudermanji, jako i na północy. Z tych najciekawsze są niezaprzeczenie na wyspie Marstrand za Gothenburgiem. U brzegów morskich Jättegrytty wzniesione są one dosyć wysoko, podniosły się nad morskie odmęty, które je wyżłobiły, bo się corocznie wyżéj jeszcze wznoszą wraz z całym lądem półwyspu.

Pokazują w fabryce broni Husquarna dwa kamienie, z których jeden z tutejszego otworu wyjęty; są to kule kamienne wielkości armatnich, zupełnie okrągłe i jakby ludzką ręką gładko oszlifowane.

Wracamy teraz z wycieczki, spiesząc na dalszą ku północy drogę. W oddali znów Jönkoping zarysowują się coraz wyraźniéj domy obszernego miasteczka, wysokie fabryk kominy, pomiędzy któremi sławna fabryka „zapałek bezpieczeństwa", po całéj Europie rozpowszechnionych. — Nad miastem skłębionych dymów korona okrążająca wyniosłe szczyty hotelu i dworca, z którego z świstem i szumem unosi nas pociąg ku Stockholmowi.

O dalszéj drodze ku szwedzkiéj stolicy w pospieszném takiém opowiadaniu niewiele wspomnę, dawszy ogólny zarys kraju, jaki na pierwszy rzut oka nam się przedstawia.

Mimo rozlicznych odmian dekoracji natury, krajobraz jednakowy ogólny charakter swój zachowuje, mniéj może dziki, bogatszy, miejscami więcéj uprawny i zaludniony; lecz tłem obrazu — skog w oddaleniu i szklące wkoło jeziora!

Z rozlicznych stacji mijamy *Falköping* (Falczeping), jeden z punktów centralnych krzyżującéj się tu stokholmskiéj i gothenburgskiéj kolei. W Törreboda przeskakujemy słynny po całym świecie kanał gothski (*Göta-Canal*), główny szlak wodny od morza do morza; od Laxan przebiegamy już Sudermanję, najżyźniejszą środkowéj Szwecji prowincję. Częściéj już teraz staranne parki, pałace i zamki, świadczą o bogactwie swych właścicieli, którzy coraz liczniéj gromadzą się około stolicy. Coraz więcéj już teraz życia zapowiada nam punkt centralny narodu. Jeszcze kilka coraz gęściejszych stacji, kilka w granicie wykutych ulic, przez odnogę Mälaru śmiało rzucona grobla, kamienne w Södertelge wąwozy, pięćset stóp długi tunel, i stajemy wieczorem u kresu drogi, gdzie Stockholm

„W zachodniéj słońca koronie,
Z nadmorskiéj patrząc wyżyny,
Na kamiennym Svei tronie
Mälaru strzeże cieśniny."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Rządy jezuitów w Krakowie. — Jezuici już raz dali nam się dobrze we znaki, kiedy Polskę pogrążyli w ciemnotę i przyczynili się do upadku Rplitéj, o czém niektórzy dzisiejsi uczeni z przyjemnością zapominają wbrew Załuskim i Konarskiemu, wbrew Wiszniewskiemu, Mickiewiczowi itd. i co więcéj, wbrew prawdzie. Niedawno temu zjawili się znowu w Krakowie, wtenczas kiedy ich wygnano i przyjąć nie chciano w Wiedniu i w Pradze. Stało się to za pozwoleniem tutejszego magistratu!! Jakkolwiek zakon ten nie ma dzisiaj racji bytu, bo herezji, chociażby była, wykorzeniać już nie miałby siły, a szkół publicznych nie odda im w ręce dzisiaj żaden rząd, jak to niegdyś na własne i nasze nieszczęście nasi przodkowie uczynili, jednakowoż Krakowianie powodowani uczuciem gościnności i dobrém swojém sercem byliby tolerowali w murach swoich zgromadzenie, które mogło być tylko ciężarem dla kraju i miasta. Ale jezuici nie należą do spokojnych duchów i chcą [illegible]. Niedługo pojawiły się przeciw nim skargi, a interpelacje na posiedzeniach rady miejskiéj [illegible]. Niezadowolenie publiczne wzrastało, a sprawa Barbary Ubryk wywołała wreszcie [illegible] przeciw jezuitom.

To wspomnienie nie skutkowało. Polityka jezuicka nie umie się cofać, [illegible]. Dzisiaj po naszém mieście rozciąga się już sieć ich tajemnych i pokątnych knowań, wciskających się w prywatne życie i stosunki familijne. [illegible]

[illegible] *index librorum prohibitorum* [illegible]

Stosunki mieszkańców miasta Krakowa z magistratem. — „Wiadomo to dobrze, że wszelka władza [illegible] postępowaniem, przypisując sobie prawo bezwzględnéj wyższości i nieomylności. Z licznych do tego przykładów weźmiemy tylko jeden. Ileż to razy zdarza się właścicielom domów w Krakowie, że odbierają z magistratu nakaz zapłacenia kary pieniężnéj za to, że przed miesiącem lub dwoma dnia tego a tego były śmieci na podwórcu albo schody nieoświetlone. W piśmie takiém powiedziano tylko: „W drodze urzędowéj sprawdzoném zostało, że“... itd. i to ma być jedynym dowodem jego winy dla właściciela. [illegible]

Jeden z obywateli.

(St.) Teatr. — Na czwartkowe przedstawienie „Romeo i Julja“ [illegible]

Kradzież. — Z niedzieli na poniedziałek [illegible]

Krynica, *24 maja.* — Dowiadujemy się [illegible]

W Warszawie [illegible]

Kwestji kobiecéj nadały wybitny charakter [illegible] Obok listów Fanny Levald, które w obu półkulach ziemi silne wrażenie wywarły, wzruszając i oburzając, zasługuje również na uwagę odczyt profesora Sybla w Bonn. Ulrika Heuschke pisała o kwestji nauczania kobiet, a obok niéj zasługuje na uwagę dzieło Ludwiki Büchner: „Usiłowania praktyczne rozwiązania kwestji kobiecéj.“ Fanny Lewald i Ludwika Büchner w towarzystwie profesorów: Holzendorfa, Emminghausa i Böhmerta, oraz Lammersa i innych, połączyły się pod kierownictwem Jenny Hirsch, [illegible] w Berlinie, w celu wydawania czasopisma miesięcznego, którego zeszyt pierwszy już wyszedł. Pismo to nosi tytuł: „Obrona kobiet“ [illegible]

Korespondencja od Redakcji. — Pan K. R. w Jod. [illegible]

HOTEL SASKI przyjechali: [illegible]

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechali: [illegible]

Sprawy sądowe.

Lista roczna przysięgłych c. k. sądu krajowego w sprawach karnych na rok 1870. — (Ciąg dalszy.) [illegible]

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— *Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.* We środę dnia 25 maja odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w lokalu banku; głosujących było 65. W nieobecności prezesa towarzystwa Adama hr. Potockiego zagaił posiedzenie wiceprezes p. Aleksander [illegible], odczytał porządek dzienny, który obejmował zdanie sprawy z czynności banku od czasu ukonstytuowania się t. j. od 10 czerwca 1869 r. do dnia 30 kwietnia b. r. wybór trzech członków rady nadzorczéj [illegible]

Sprawozdanie odczytał Henryk hr. Wodzicki, [illegible] ważniejsze [illegible] krótkiego [illegible] celu roz[illegible] kierunku [illegible] ryzykownych [illegible] zamierza. [illegible] 25288 [illegible] zysk banku [illegible] ostatnim [illegible]

[illegible] 959,278 [illegible] Obrót [illegible] ogółem [illegible]

[illegible] wnioskiem [illegible] słuszność [illegible] zysków [illegible] kupon [illegible] dalszego [illegible] następném [illegible] 10 czerw[illegible] wykazaną [illegible] przyjętym [illegible] członków [illegible]

[illegible] godzinie [illegible] Singer[illegible] ku 1864. [illegible]

Oświęcim, 25 maja. [illegible] rachunku [illegible] $32\frac{1}{4}$ złr. [illegible] 324. [illegible]

W. Woliński weterynarz.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 maja. Na wczorajszém zgromadzeniu ludowém w Weisswasser przemawiał [illegible]

[illegible]

Paryż 27 maja. Zapowiedziano już przybycie pełnomocnika rządu portugalskiego, który ma pozyskać gabinet paryzki dla unji iberyjskiéj. Saldanha spodziewa się, że zamiar ten przyjdzie do skutku témbardziéj, że przezto usuwa się kandydatura ks. Montpensier.

Rząd zamierza wnieść projekt łagodzący postanowienie art. 291, który zakazuje tworzenia się nieupoważnionych komitetów politycznych.

Genua 27 maja. Magistrat genueński kupił zbrojownię za 7 miljonów.

Madryt 26 maja. Telegram z Lizbony donosi, że we wtorek wieczór tłumy ludu przeciągały przez ulice wśród okrzyków przychylnych unji iberyjskiéj.

Rzym 27 maja. Rustem-bej domaga się od rządu papiezkiego w imieniu Porty zwrotu posiadłości zakonu św. Antoniego.

Bukareszt 27 maja. Według bułgarskiego dziennika *Svoboda* zamyśla patrjarcha grecki wykląć Bułgarów, jeżeliby się pod względem kościelnym zupełnie odłączyli.

Konstantynopol 26 maja. Wielkorządca z Libanu otrzymał polecenie, by poparł Maronitów przeciw grożącéj im propagandzie rzymskiéj. Patrjarcha syryjski podał się do dymisji z powodu despotyzmu rzymskiéj propagandy.

Ateny 21 maja. Wykryto ślady rozbójników ottomańskich. Dzisiaj ścięto 8 rozbójników przy Lamia. Prefekt ateński puszcza się w podróż inspekcyjną po całéj Attyce.

Nowy Jork 26 maja. Naczelnik rady Fenistów wydał proklamację, w któréj oświadcza, że wtargnięcie Oneila jest przedwczesném a nastąpiło bez upoważnienia ze strony rady Fenistów.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 27 maja.

M. Komedja rokowań ugodowych trwa jeszcze; hr. Potocki upodobał sobie rolę pierwszego kochanka grudniówki, jaką w niéj odgrywa, a większość notablów naszych zdaje się, że skrycie do niéj wzdychają. Pisałem wam wczoraj, że po sprawozdaniu i wyjaśnieniu hr. Potockiemu rezolucji, któréj to roboty chętnie podjął się p. Krzeczunowicz, który największą zdaje się ma biegłość w odgrywaniu staréj sztuczki na katarynce rezolucjonistowskiéj, hr. Potocki dowiedziawszy się zapewne pierwszy raz, co to właściwie za zwierzę jest ta rezolucja i jakiego ona żeru pragnie, oświadczył, że sam nie ma nic przeciwko jéj żądaniom, ale że musi się naradzić z kolegami swymi pp. Widmannem, Depretisem, Tschabuschniggiem i Petrinem, gdyż oczywista, bez Widmanna, Depretisa i Petriny sam nic robić nie może! Notable nasi więc poszli do domu na spoczynek i obiecali nazajutrz znów stawić się na herbatę. Otóż wczoraj wieczorem znowu hr. Potocki oświadczył, że sam chętnieby się zgodził na rezolucję, ale że koledzy jego (nie wiem który, czy Widman czy Depretis) mają jakieś formalne skrupuły co do téj rezolucji, że zatém zachodzą pewne trudności; rząd jednak gotów jest w drodze administracyjnéj zrobić dla Galicji coś....

Po tém oświadczeniu hr. Potockiego na wniosek Ławrowskiego rozprawiano o kwestji ruskiéj, aż nareszcie notable nasi udali się znowu na spoczynek. Jak długo te rokowania ugodne jeszcze trwać będą, nie wiem, ale to wiem, że ostatni o nich do was list piszę. Zaprawdę, wzdrygam się w dzienniku polskim utrwalać pamięć o farsie politycznéj, która nam zaszczytu nie przynosi. Niech o niéj piszą dzienniki niemieckie!

Deputacja komitetu stronnictwa postępowego: Reschauer, Schwegler i Trebitsch byli dzisiaj u hr. Potockiego, który na przedstawienie ich odpowiedział im co następuje: Uznaję że także mniéj opodatkowani obywatele mają prawo wyboru, to nawet byłoby z korzyścią dla państwa, gdyż te niższe warstwy pewnie byłyby za ugodą — ma on jednak pewne skrupuły, gdyż nie chce wpływać na wybory i nie chce, aby przeciwnicy polityczni obwiniali go o machinacje wyborcze.

„W jakim celu, po odkryciu planu działania rządu w okólniku Beusta prowadzone są jeszcze rokowania z notablami polskimi, trudno pojąć; gdy przecież notable nie mogą nie widzieć, że według programu Beusta o spełnieniu istotnych punktów galicyjskiéj rezolucji rząd ani myśli.“ Tak pisze *Reform* Szuselki, a do téj uwagi i do powyższych zapatrywań korespondenta naszego nic już dodawać nie potrzeba dla ocenienia doniosłości *„dobrych chęci“* ministra rodaka.

Szczegóły zaś z pogawędek, jakie *Wanderer* podaje, są wyborną ilustracją do stanu rzeczy w Galicji udowadniającą, że jedynym ratunkiem może być porozumienie się zamierzone przez zjazd we Lwowie. Notable spierali się o punkta rezolucji, przypuszczali możność bezpośrednich wyborów, Ziemiałkowski i Gołuchowski byli przeciw przyznaniu sejmowi uchwalania podatków bezpośrednich, spierano się o to, czy rząd krajowy ma być odpowiedzialnym sejmowi tylko za krajowych ustaw wykonywanie, czy za wszystko i t. p. — w końcu *„zostawiono hr. Potockiemu różne opinje do wyboru“*; kubek w kubek jakeśmy z góry zapowiedzieli. Na to wszystko — jak pisze stara *Presse* — hr. Potocki radził notablom, *„żeby jeszcze jaki tydzień w Wiedniu poczekali, to się czegoś pewnego dowiedzą.“*

Jedno przynajmniéj już się rozstrzygnęło, że nie ma w kraju żadnéj frakcji, żadnego dziennika, któryby stał przy rezolucji jako takiéj; każdy żąda zmian, jedni formułują na nowo postulata, inni stawiają projekt, inni gołosłownie tylko niezadowolenie objawiają, my postawiliśmy „konstytucję dla Galicji“. Powtarzamy, że jedyny dziś ratunek w zjeździe lwowskim, inaczéj wybory pójdą bezładnie, a sejm przywdzieje liberję.

Wybory mają być rozpisane na d. 25 czerwca.

Polityka dzisiaj nie liczy wcale na dobrą wiarę, ani na skrupuły honorowe. Niemniéj jednak każdy polityczny człowiek, szanujący swój charakter i przyszłość, zachowuje pewną miarę i granicę. Hr. Potocki nie jest politykiem tylko panem, więc go ta miara nie obowiązuje i własna przyszłość polityczna nie obchodzi, bo jéj nie ma wcale — po objaśnienie tych słów odsyłamy do powyższéj koresp. z Pragi.

Mährische Coresp. organ Giskry, ogłasza memorjał jakiegoś anonyma Czecha o sytuacji politycznéj w Austrji. Na pierwszy rzut oka łatwo poznać, że to tendencyjny fabrykat centralistów chcących bądź co bądź przeszkodzić wspólnéj akcji Polaków z Czechami. Nie dziw więc, że memorjał tego anonyma przedstawia jako jedyny cel dążeń czeskich połączenie się z Rosją, któremu tylko jeszcze Galicja w drodze stoi. Jeżeli p. Rieger w memorjale swym wystosowanym do cesarza Napoleona denuncjuje centralistów, że dążą do połączenia się z Prusami, czemuż centraliści nie mają nawzajem, oddając piękne za nadobne, oskarżać Czechów, że dążą do połączenia z Rosją? Szkoda tylko, że z dwóch tych kombinacji politycznych zawsze jeszcze pierwsza ma więcéj prawdopodobieństwa i szansy, aniżeli druga. *Nb.* że ów memorjał Riegera jest falsyfikatem i Rieger w liście do *Politik* publicznie się go wypiera.

W Gorycji zwołany jest na jutro przez „polit. narod. stow. Soča **tabor** w Sezanie, którego porządek dzienny jest następujący: Połączenie wszystkich Słoweńców w jeden kraj koronny z jednym sejmem; faktyczne przeprowadzenie postanowień §. 19 ustaw zasadniczych, *resp.* natychmiastowe zaprowadzenie słoweńskiego języka jako urzędowego w urzędzie i szkole; zniżenie lub niedozwolenie na podwyższenie podatków.

Podajemy wyżéj mowę króla pruskiego napuszystą jak przystało potentatowi, który wali trony, a sam jest z bożéj łaski — wyborne to narzędzie dla polityki Bismarka.

Przez utworzenie się konstytucyjnéj lewicy rozpadli się stanowczo republikanie francuzcy z lewicą — rząd *de jure* wzmocniony wziął się do środków represyjnych. Zaburzenia, zdaje się, że przeszły już w Francji w stan nieprzerwalności, którym chyba jakaś akcja na zewnątrz zapobieże.

Rewolucyjny ruch we Włoszech zatrzymał się obecnie. Mazzini ogłasza sam, że dotychczasowe konwulsje w Kalabrji, w Emilji, w Toskanji były tylko lekkiemi zapowiedziami ogólnego wulkanicznego wybuchu. Zdaje się, że Mazzini odstąpił od rewolucji miastowych, a wrócił do partyzantki band, która teraz górne Włochy ma ogarnąć.

Wiadomości z **Lizbony** potwierdzają domysł, że pronuncjamento marszałka Saldanhy nie miało innego celu jak zmianę ministerstwa. Od niejakiego już czasu toczyła się skryta walka między starym marszałkiem Saldanhą a ministrem Loulé. Ten ostatni spostrzegł się, że stanowisko jego zachwiane jest przez Saldanhę, mającego całe wojsko po swojéj stronie. Postanowił więc pozbyć się niebezpiecznego rywala i przygotował wszystko w celu wywiezienia Saldanhy na okręcie wojennym, poczém chciał mu postawić wybór między poselstwem w Rzymie lub w Paryżu a deportacją na jednę z zamorskich kolonji portugalskich.

Plany te pokrzyżował Saldanha swém pronuncjamentem, w których przeprowadzaniu za pomocą wojska stary ten spiskowiec tak wielką ma biegłość i praktykę. Dziś Saldanha jest prezesem ministrów na miejscu Loulego, więcéj nie życzył sobie. Co do przypisywanego mu zamiaru urzeczywistnienia unji iberyjskiéj, Saldanha zaprzecza temu wyraźnie w ogłoszonym przez siebie manifeście.

Międzynarodowa liga pokoju i wolności odbędzie w Zurychu czwarty kongres dnia 12 września rb. Na porządku dziennym są pytania: Jakie są praktyczne środki ku przyspieszeniu zniesienia stałych wojsk? Jakie są ekonomiczne i moralne środki ku zniesieniu antagonizmu między współobywatelami?

Sejm północnoamerykański wykreślił raz na zawsze z budżetu pozycję na poselstwo przy kurji rzymskiéj.

Ostatnie telegramy.

Paryż 28 maja. Na wykładzie Laboula'a ponowiły się hałaśliwe sceny (patrz kor. z Paryża *Red.*) — profesor zmuszony był opuścić salę, jednego studenta aresztowano. *Moniteurs* z Poitiers podaje wieść, że pociąg pocztowy z Limoges koło Poitiers wyszedł z szyn, wagony i podróżni utonęli w Viennie. Izba obraduje nad interpelacją Bethmonta względem plebiscytu.

Bethmont z lewicy, Duvernois z prawicy krytykują zachowanie się rządu w sprawie stowarzyszeń, Ollivier odpowiada, że rząd zachowuje sobie zbadanie, uczciwość jednak jeszcze nie na czasie, żeby zezwolić na wolność politycznych stowarzyszeń. Przyjęto zwykły porządek dzienny.

Kursa. — Wiedeń 28 maja, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60 20 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69 70 — Londyn 123.55. Srebro 121.—. Dukat 9.83 — Akcje kred. 256 10 — Lombardy 193.—. — Losy z 1860 r. 96 50. — Losy z 1864 r. 119 50. — Akcje franko-austr. 120 —. — Napoleony 9 83½. Akcje kolei Karola Ludwika 235 25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.25. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164 —. — Akcje Banku 720.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 109.—. —.— Akcje banku jen. 86 —.— Renta w srebrze 69.70. — Galic. oblig. indemn. 74 40. — Bank obrotu 113 —. — Akcje banku ang. 325.—. — Kolej rządowa 400.— — Koléj siedmiogrodzka 169.50. — Koléj Rudolfa 166.25. — Koléj pardubicka 174 50. — Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 27 maja	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	40	60	5
„ w srebrze	70	10	69	80
Losy pożycz. z r. 1854	91	—	90	—
„ „ „ 1860	96	70	96	10
„ „ „ 1864	121	—	120	—
Galic. obligacje indemn.	75	—	74	10
„ listy zast.	76	50	76	10
„ „ „ ban. hypot.	91	40	90	90
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	119	—	118	—
„ Kar. Ludwika 5%	104	20	03	—
„ „ „ II emis.	99	—	98	—
„ Czerniow. I 5%	84	20	83	30
„ „ 1867	95	70	94	90
„ „ 1868	93	—	92	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	152	—	151	20
Akcje kol. K. Lud. galic.	236	—	235	—
„ kol. czerniow.	205	80	205	—
„ kol. Rudolfa	167	20	166	50
„ kol. siedmiogr.	170	50	170	—
„ kol. półn.-wsch.	165	—	164	—
„ banku narod.	721	—	720	—
„ Zakł. kredyt.	256	50	256	—
„ Kol. wschodnia	95	—	95	75
„ Zakł. kredyt. węg.	85	40	84	60
„ banku obrotow.	114	—	115	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogól.	162	—	161	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74	—	72	—
Losy kredytowe	161	—	160	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95	—	94	—
„ „ „ „ II emis.	95	—	93	9
„ likwidacyjne z kup.	78	70	78	30
Kolej warsz.-wied.	72	50	71	80
„ warsz.-bydg.	73	—	71	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	122	—	120	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	9	90	9	84
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50

Wiedeń 27 maja	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Dług państ. Renta 5%	60	25	60	15
„ w srebrze 5%	70	—	69	90
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	236	—	235	—
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	96	40	96	25
„ na 100 1860 5%	106	50	106	—
„ na 100 1864	120	50	120	20
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	80	74	40
„ „ Bukow. 5%	73	75	73	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	328	25	327	75
Anglo-węgierskie	95	—	94	50
Austr. kredytowe	382	—	378	—
Kredyt. handl. przemysł.	255	60	255	40
Dyskontowy austr.	81	—	80	—
Franko austr.	119	75	119	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	721	—	720	—
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	173	—	172	50
Czeska zach. na 200 złr.	240	—	239	—
„ północn. „ 150 „	122	—	121	—
Elżbiety na 200 „	20	25	205	—
Ferdynanda na 1000 „	2265	—	225	
Franc. Józefa „ 200 „	188	25	187	75
Kar. Ludwika „ 200 „	234	75	234	25
Koszyc. Oderb. 170 „	62	50	62	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205	50	205	—
Półn. zach. austr	199	25	198	75
Rudolfa na 200 „	166	75	166	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	170	—	169	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	400	50	399	50
Theissbahn	231	25	230	75
Tramway	211	50	211	25
Południowa na 500 fr.	191	40	191	20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164	50	164	—
„ wschodnia 200 „	94	75	94	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	25
Listy zast. galicyjskie 4%	76	50	—	—
„ „ „ 5%	83	—	82	50
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	60
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	98	—
„ „ „ W.A. 5%	93	60	93	40
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96	—	95	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	95	25	94	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	25	93	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93	—	92	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	25	98	75
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9	75	91	50
„ „ „ W. A. 5%	89	25	88	75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	108	—	107	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104	—	103	—
„ „ 2 emissja	98	75	98	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	84	—	83	80
II. „ „ 5%	95	50	95	
III. „ „ 5%	92	60	92	40
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	75	94	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92	50	92	35
Rządowa na 500 fr.	145	50	145	—
„ II. emis. „ „	145	25	144	75
Południowa	118	60	118	4
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	40	93	20
Bony 1870 za 74 „ 6%	249	75	249	25
„ 1875 „ 76 „ 6%	249	75	249	25
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	162	—	161	75
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	100	25	99	75
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	34	—
Palfy na 40 „ M.K.	30	50	29	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	102	90	102	65
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	10	102	90
Hambrg 100 mark 4 „	91	40	91	30
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	60	123	50
Paryż za 100 fr 2½ „	49	—	49	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	84	5	83
Napoleony	9	84	9	83
Srebro	121	50	121	—

Lwów 27 maja	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Indemniz. galicyjska. 5%	75	25	74	70
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	20	75	75
„ „ 5%	84	—	83	50
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	103	—	101	—
„ „ włościań. 6%	91	50	90	50
Dukat ważny	5	84	5	76
Napoleon d'or	9	89	9	82
Półimperjał ros.	10	13	10	—
Rubel srebr.	1	95	1	90
„ papierowy	1	51	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	25

Warszawa 25 maja	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	93	31	92	98
„ „ „ 2 4%	93	31	92	8
„ likwidacyjne 4%	76	57	76	37
Poż. lot. z 1864 5%	149	50	—	—
„ „ z r. 1866 5%	147	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	73	75	72	75
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	99	—	98	85

Nr. 4817.

Ogłoszenie konkursu.

Na skutek postanowienia rady miasta Krakowa z dnia 5 maja b. r. ogłasza się niniejszem konkurs celem obsadzenia nowo utworzonych czterech posad nauczycieli przy szkołach ludowych miejskich, św. Florjana na Kleparzu i św. Szczepana na Piasku w Krakowie, mianowicie dwóch z roczną płacą złr. 400 m. a. a dwóch znowu z roczną pensją złr. 300 m. a.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wnieść swe podania do Rady miasta na ręce prezydenta miasta do 10 lipca 1870 r. i w takowych wykazać: miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, nauki odbyte i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Kraków dnia 21 maja 1870.

Prezydent

584(1-3) **Dr. Dietl**

Nagrodzony środek w Paryżu 1867.

Każda flaszka ma wyciśniętą firmę na szkle.

Uważam za obowiązek każdemu cierpiącemu *uporczywy kaszel i dychawicę* zalecić *Syrup piersiowy G. A. W. Mayerz*, gdyż po najupełniéj wyleczyłem się dwoma butelkami, które kupiłem u p. Lindnera w Bretten.

Zeznając to najsumienniéj, proszę niniejsze pismo moje publikować. 76(X-1-?)

Kurnbach pod Bretten (Baden) 25 marca 1869 r.

Jakob Arnold sen. ekonom.

Prawdziwy syrop piersiowy nieocenionego **G. A. W. Mayera** jest do nabycia jedynie: w Krakowie u **Wiktora Redyka** w aptece pod Barankiem i u p. Piotra Krokiewicza na Stradomiu; — w Bochni u p. Wojciecha Pachuckiego — w Tarnowie u p. T. A. Wielogórskiego — w Przemyślu u **Edw. Machalskiego**. — w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.

Na pieczątce i etykiecie moją proszę uważać.

Zabezpieczony marką od naśladowania lub sfałszowania, na zasadzie c. k. patentu z d. 7 grudnia 1858 do L. 130/645.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda.



Oryginalność, Trwałość, Bezcenność,

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki **po tak niskich cenach**. Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany **Chronometer** z podwójną kopertą najprzedniéj emaliowaną, — szkiełkiem kryształowém, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medalionem kosztuje razem złr. 19 i 20 z pięknym etui.

Prawdziwy angielski srebrny **Chronometer** z pojedyńczą kopertą, kryształowém szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 16 i 17 złr.

Angielski srebrny **Cylinder** najpyszniéj w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skoczkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowém w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr. Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki **damskie srebrne**, ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne **damskie cylindry** wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) **damskie zegarki** ze skoczkiem szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr.

Złote **zegarki z djamentami** 40, 50, do 60 złr.

Złote Remontoirs 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową szkiełkiem kryształowém, werkiem nikl'owym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krótkie 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

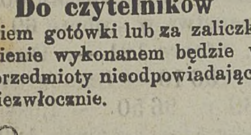
Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki **pisemna 5cio-letnia gwarancja.**

Do czytelników

Zanadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.



Filip Fromm.

Uhren Fabrikant

Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.

gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku, z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(9-50)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieindziéj kupią.

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

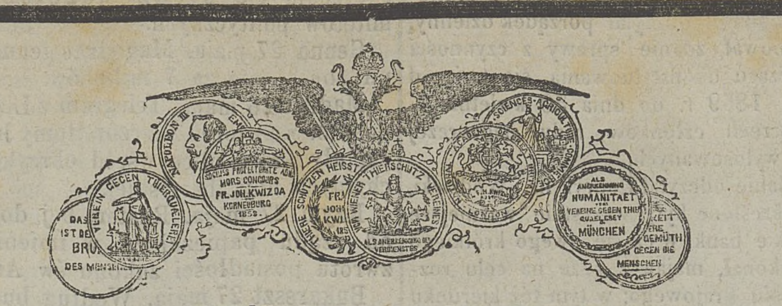
farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasse w Krakowie

w domu p. Deichesa na Stradomiu.

323(6-10)



864(1-3)

Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek bydlęcy,

koncesjonowany przez rząd c. k. austrjacki. kr. pruski i kr. saski, nagrodzony medalami w Hamburgu, Londynie, Paryżu, Monachium i Wiedniu, z najlepszym skutkiem używany w stajniach najjaśniejszéj królowéj angielskiéj i najjaśniejszego króla pruskiego i przez 16 lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zołzom zaraźliwym i niezaraźliwym — na krtań i tylczaki, szczególniéj by konia utrzymać w dobréj tuszy i ognio.

U bydła rogatego: przeciw chorobliwym zmianom mleka — w skutek niestrawności objawiającym się małym wydojem i lichem mlekiem, którego jakość użyciem proszku tego nadspodziewanie się poprawia — daléj przeciw krwawemu podojowi, żółtaczce i rozdęciu — także bardzo użyteczny dla krów podczas ocielenia — i ciełąt wątłych działa wzmacniająco.

U owiec: do usunięcia motylicy i choroby gnilnéj, równie przeciwko nadwerężonym organom odchodowym w skutek braku ruchu.

Płyn przywrotczy dla koni (Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysoką c. k. władzę sanitarną starannie badany a następnie przez J. c. k. m. cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Tenże utrzymuje wytrwałość i dzielność konia przy ciężkiéj pracy aż do późnéj starości i przyczynia się szczególnie do wzmocnienia; przywraca siły po większych wysileniach, skutkuje również wybornie przy leczeniu reumatyzmów, przeciw kulawiznom, opuchnięciom ścięgien, zwichnięciom, wyronieniom etc. etc. — o czém się z uznaniem wyrażają: książe R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glanchau, hrabia August Csáko, hrabia Zenon Csáko, hrabia Spinzenstein, hrabia Kuhn, podpułkownik v. Hartmann etc. W. Mayer nadkoniuszy i M. Langwirth nadweterynarz J. kr. mci królowéj angielskiéj, Dr. Knauert, nadweterynarz J. kr. mci króla pruskiego; Zarząd stajen dworskich księstwa Hohenlohe, Ysenburg; Ritter v. Höffern, Inspektor Dierkt; W. Buchwald pierwszy masztalerz c. k. akademii Theresianum; G. Steinbach masztalerz J. ks. mci arcyksięcia Franciszka V. von Este; Gustaw Steinbach, księcia Sapiehy nadkoniuszy; daléj wiele oddziałów c. k. austr. kawalerji, etc. etc.

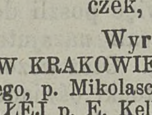
Cena butelki 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche, pękające kopyta. Doza 1.25 ct.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Butelka 70 cent.

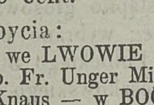
Pigułki dla psów, na choroby psów, kurcze, wielką chorobę, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliznie. — Cena pudełka 80 cent.



Posilny obrok dla koni i bydła

dla spiesznego podniesienia zwierząt wątłych i wzbudzenia temperamentu i przyspieszenia tuczenia. Duża skrzynka 6 złr. — mała 3 złr. — pakiet 30 cent.



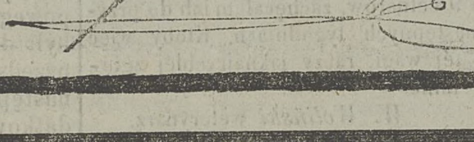
Proszek dla świń przeciw gangrenie. Duży pakiet 1 złr. 26 ct. — mały 63 ct.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena pakietu 50 cent.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna, — we LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera, — w ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko, — W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka — w BUCZACZU p. K. Popowicz — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRÓDKU p. I. Willig — w KOŁOMYI p. Sidorowicz — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p. R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski, — w MIKULINCACH u p. Miedlnickiego, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Sanoku pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. Wielogórski — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. FOLTIN i p. Ant. Uhma wdowa, w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburgskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie.



Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3 50**.

Oryginalne losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnéj 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75,000, 50,000, *fr. itd. itd.*,** których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po 10 złr.

Oryginalne losy Brunszwickie

wartości nominaln. 20 tal.

z głównemi wygranemi **80.000, 40,000, 20,000 talarów itd.** których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi,

po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl w Krakowie

Rynek główny Nr. 14.

Obstalunki na prowincję uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. 539(4-4)

Konserwująca siłę żywotną substancja*) Dra Kocha

nie jest ani lekiem ani środkiem pobudzającym **lecz wzmacniającym i pożywnym.**

Butelka po 2, 3 i 4 złr.

wraz ze wskazówką sposobu używania.

Nabyć można pod zapewnieniem ścisłéj tajemnicy u dra Kocha w Berlinie ulica Bellealliance Nr. 4. Korespondencje w języku francuzkim i niemieckim.

ŚWIADECTWO.

Czém jest „J. Liebiga środek pożywny" [zastępujący sztucznie mleko matki] dla dzieci osób słabowitych, rekonwalescentów, tém jest dra Kocha substancja konserwująca siły żywotne [radykalnie odżywiająca płodność] dla chorowitych, niepłodnych i rekonwalescentów syfilitycznych bez różnicy płci i wieku. Zalecam więc wszystkim cierpiącym na osłabienie części płciowych następstwa onanii lub zarażenia, tudzież na błednicę, białe upławy i niepłodność, — kilkutygodniowe używanie konserwującéj siły żywotne substancji dra Kocha.

Dr. Heinss prakt. lekarz etc.

Prawdziwy mój wyrób nabyć można tylko bezpośrednio u mnie, ostrzegam przed fałszowaniem pojawiającém się szczególnie w Wiedniu. 479[4-5]

[* Wzmocniła już przeszło tysiąc osób.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

Ordinations-Anstalt für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwaeche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(35-50)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych, jest on najwięcéj racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, *lub został spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka* pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów* lub *braku regularności*, dla *dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrewności*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, któreużycie jego zalecają lekarzom. 99(9-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

Handel pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie, poleca

Obicia pokojowe

zwój 13 łokci od 15 cent. do 5 złr. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzane.

Obicia przeszłoroczne

wysprzedaje po połowie cen fabrycznych. Próbki na żądanie przesyła franco.

Ceraty 236(17-?)

na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na Iszém piętrze.

Maszyny do szycia



wszelkich systemów

ALBERT H. CURJEL

70. Wien — Mariahilferstrasse **70.**

424 **Tylko en gros.** (6-6)

Folwark DĄBRY

stanowiący samoistny korpus tabularny oddalony ⅛ mili od Trzciany stacji kolei żelaznéj Kar. Lud. jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania. — Z ceny kupna może częściowa suma 4,700 złr. przez trzy lata za opłatą prowizji 7% przy hipotece pozostać. — Bliższą wiadomość udzieli właściciel na listy franko pod adresem: ***C. W.*** w Dąbrach poczta Trzciana.

542(3-3)

Poszukuje się miejsca dla prowizora Farmacji — dzierżawy, lub kupna apteki pod adresem F. Zajączkowski ulica Szewska Nr. 216 w Krakowie.

548(2-3)

Papier Fayard i Blayn

Wyniszcza nadgniotki wszelkiego rodzaju, leczy reumatyzmy, katary zadawnione, rany, oparzenia, odmrożenia i spalenizny. Papier ten używany od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy a zawsze z pomyślnym skutkiem. W Krakowie nabyć można w aptece p. Redyka pod „Barankiem." 474(3-3)

Tran Bergera

przyrządzony z WĄTROBY miętusowéj. Chorzy na płuca i skrofuły używając tenże środek doznają zadziwiających skutków uleczających. Skład główny w Krakowie znajduje się w aptece Wiktora Redyka „pod Barankiem", w Wiedniu u Raabego i Rödera.

Utrecht 1870. 475[3-3] *Hog* chemik.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (86-300)

KĄPIELE SIARCZANE 556(2-3)

w Krzeszowicach

otwarte z dniem 1go czerwca 1870 roku.

Mieszkania meblowane zamowić można w Zarządzie kąpielowym w Krzeszowicach.

Die gefertigten Directionen der galizischen u. böhmischen

MINERALWASSERQUELLEN

machen hiemit bekannt, dass sie in Folge des steigenden Bedarfes von Mineralwässern der Filialen ihrer Anstalten dem Handlungshause

J. Wentzl in Krakau 530(2-3)

anvertraut haben. Den 1 mai 1870.

K. k. Bade-Inspection in Krynica: k. k. Bade Inspector Murdziński. Kassier Machalski.

Direction der Heilbrunnen Anstalt zu Szczawnica: Joseph Stef. Szalay.

Direction der Brunnen Anstalt in Iwonicz: A. Hałatkiewicz Inspector.

Mineralwasseranstalt in Zegiestów: K. Medveczky.

Mineralwasseranstalt in Rabka: Julian Zubrzycki.

Marienbader Brunnen Inspection: L. Staab. A. Schneider.

Carlsbader Brunnen Versendungs Direction: Heinrich Mattoni.

Stadt Egerer Brunnen Versendungs Direction in Franzensbad: Vinzenz Prökl.

Gemeinde Bitterwasser Direction in Pullna: Anton Ulbrich.

Industrie und Commerz Direction in Billin: Biedermann.

Keller & Alt w Wiedniu. 401(18-?)

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się.

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt

Besitzer des Staatspreises etc. etc.
(dawniéj Graben Nr. 8).

Odzienia cheviotowe

Za trwałość przez jeden rok ręczy się:

po 18 złr.

Próbki na żądanie przesyłają się.

Najnowsze **Ka-ka-du** paletoty **po 12 złr.** Tylko u nas dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z d. 4go kwietnia b. r. rozpisuje się niniejszém wpłatę 10%tową **na akcje** (kwity tymczasowe) c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego.

Z powołaniem się na §§. 16, 17 i 18 statutów, uprasza się P. T. Akcjonarjuszów, aby

najdaléj do d. 15 lipca 1870

10% czyli 20 złr. w. a. na akcję (kwit tymczasowy) wraz z 5%

od 1go stycznia b. r. aż do dnia wpłaty

w główném kasie Towarzystwa we Lwowie wpłacili,

przedkładając zarazem dotyczące akcje (kwity tymczasowe) celem ostęplowania.

Lwów dnia 28 kwietnia 1870 roku. 513(3-3)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

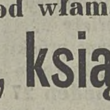
§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. — Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tém ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. — Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych, będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Carl Polzer's

k. k. ausschl. privil. Cassen-  Fabrik und Kunstschlosserei

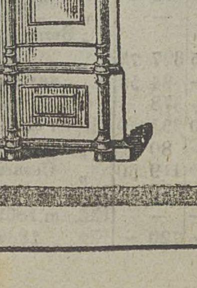
poleca swoje przez c. k. Jnstytut politechniczny w Wiedniu 8go listopada 1869 ex Nr. 1615 fachowo zbadane i jako wyborne uznane, wymaganiom obecnym zupełnie odpowiednie, elegancko wyposażone

żelazne, ogniotrwałe, od włamania się zabezpieczone

kasy na pieniądze, książki lub dokumenta,

KASETKI, BIURKA, PULPITA do PISANIA STOJĄCO etc. etc.

jako téż wszelkie rodzaje zamków sztucznych po cenach nad podziw tanich. 969(11-12)



Fabryka:

Wien V. Bez., Wienstrasse 65.

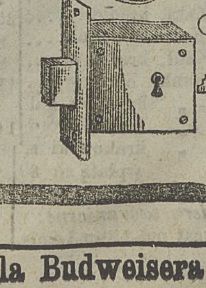
Główny Skład:

Kärntnerring Nr. 3.

Filie Składu:

W kraju i zagranicą.

Cenniki gratis.



Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera